

Dziennik Łódzki

№ 73.

Niedziela, dn. 29 listopada 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 20 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

TRZYDZIESTY DZIEŃ PROCESU BRZEŃSKIEGO.

Ofensywa świadków obrony na rząd.

Opozycyjne interpretacje polityki rządowej.

Wybory były ucieczką przed wyrokiem Trybunału Stanu.

Rozprawy otwarto o godz. 10-tej min. 3.

Sw. Eugeniusz Przetacznik, urzędnik prywatny, był na manifestacji pod Cytadela w dniu 1 listopada 1929 r.

Gdy tłum się rozchodził — mówił świadek — jakiś jegomość z brodką krzyknął: „Przec z policją!” Jakis policjant, starszy rangą, zaczął płazować palaszem.

Potem nadbiegły nowe oddziały i porwały spychać nas w kierunku Wisły. Jeden z policjantów uderzył jakiegoś człowieka kolbą w plecy, tak, że krew rzuciła się ustami, świadka, komisarz Fuchs, szła szablą w rękę. Musiał się leczyć w szpitalu.

Prowokatorzy.

Następnie świadek charakteryzuje osobę wywiadowcy Tulona. Skarżył się że jest bezbrodoby. Zdarzył się wolne miejsce w warsztatach mechanicznych. Chciano je ofiarować Tulonowi, ale ten odmówił, twierdząc, że został gońcem w min. kolei. Tulon był bardzo rad, kalny w wypowiedziach przez siebie przekonaniach.

W dalszym ciągu św. Przetacznik opowiada o Soltanie. Proponował on członkom stronnictwa inwigilację p. Szyborskiego, celem wykrycia konfidentów. Pewnego razu Soltan tłumaczył wobec Purzyckiego, że należałoby zabić Piłsudskiego.

— Powiedziałem — mówi świadek — że na taki czyn nikt w partii się nie zgodzi. Nasunęły mi te rzeczy przekonanie, iż Soltan był prowokatorem.

Adw. Benkiel. Czy znał pan Purzyckiego?

— Znałem go mało. Rozmawiał zaledwie kilka razy. Tłumaczył, że przywódca partii są zbyt umiarkowani.

— Czy było to po 14 września.

— Tak jest. Poznałem go dopiero po 14 września.

Prokurator Rauze: Czy był nakaz inwigilacji Szyborskiego?

— Nakazu, jako takiego nie było. Poleciał mi to Synowiecki. Chodziło o wykrycie konfidentów.

Stosunek T. U. R. do P. P. S.

Następny św. Stanisław Garlicki, współpracuje w organizacji T. U. R. jako członek zarządu głównego i przewodniczący organizacji młodzieży.

Organizacja młodzieży jest instytucją o charakterze ideowo-wychowawczym.

Adw. Benkiel: Jaki jest udział organizacji młodzieży T. U. R., a w pracach P. P. S.?

— Organizacja młodzieży jest instytucją autonomiczną, jednakże jest ściśle współdziałanie, a nawet przenikanie.

— Jaką rolę ma w tej organizacji osk. Dubois?

— Jest członkiem centralnego zarządu. Specjalnie opiekował się działem sportowym. On też mając możliwość czystych wyjazdów, najczęściej odbywał wizyty prowincjonalnych placówek.

Świadek zaprzecza, aby „Pobudka” była organem organizacji młodych.

Czy Sejm był skrepowany?

Św. Stanisław Kaczanowski b. poseł PPS w trzecim Sejmie, członek komisji śledczej w sprawie ministra Czechowicza.

Adw. Benkiel: — Czy Sejm był skrepowany w pracach budżetowych?

— Wszystkie sesje budżetowe zeszkło Sejm były zamącone różnymi konfliktami. Wiązało się to z ogólnym stosunkiem rządu do parlamentu. Odrazu po zebraniu się Sejmu chciano wówczas narzucić na marszałka p. Bartła i woli marsz. Piłsudskiego. Pos. Kościatkowski otwarcie zapowiadał, że jeżeli Sejm nie wybierze p. Kazimierza Bartła na marszałka, to długo nie pociągnie. Pamiętny jest moment otwarcia Sejmu, kiedy wprowadzona była zupełnie niepotrzebnie policja na salę.

— W ciągu następnych kilku tygodni — mówił dalej świadek — większość sejmowa zatwierdziła projekt budżetowy, następnie budżet na rok 1928-29. I oto przychodzi pierwszy wywiad marsz. Piłsudskiego, który mógł być jedynie zrozumiany jako zapowiedź zamachu stanu.

Milczeli lub załamywali ręce.

— Ten, w którym marszałek oświadczył, że w razie potrzeby stanie do rozporządzenia Prezydenta dla okrojowania nowych praw. Przychodzi druga sesja. Rozpoczyna się walka Sejmu o wniesienie przez rząd przedłożenia w sprawie kredytów dodatkowych. Stronnictwa lewicy i środka wykazały wysoką pojedynkowość. Mimo, że przedłożenie takich kredytów nie było rzeczą trudną dla rządu, udzielono terminu aż do czasu ukończenia drugiego czytania budżetu. Gdy wówczas to nie nastąpiło, skierowano sprawę do Trybunału Stanu. Ukazuje się drugi wywiad z marsz. Piłsudskim. (Świadek cytuje ustępy z tego wywiadu, zniesławiającego Sejm pierwszy mi nem zdrajców i szpiegów, a drugi korupcjonistów). Marsz. Piłsudski oświadczył również, że gdyby był premierem, nie dopuściłby do zebrania się Trybunału Stanu. Na rozprawie w Trybu-

nale marsz. Piłsudski powiedział wyraźnie, że on to nie pozwolił przedłożyć ministrowi Czechowiczowi kredytów. Orzeczenie Trybunału staje całkowicie po stronie Sejmu i jego praw konstytucyjnych. Przychodzi sesja trzecia. Najście oficerów na Sejm. Odroczenie sesji.

Opozycja wzięła na siebie całą pracę budżetową. Klub BB pragnął rozszedź od wewnątrz parlament, utrudniał tylko roboty. Byli pomiędzy nimi posłowie poważni (prof. Krzyżanowski i p. Byrka). — Ale oni nie tam nie mieli do gadania i milczeli, albo załamywali ręce. Pojawiają się słynne cztery warunki marszałka Piłsudskiego, przekreślające w istocie uprawnienia parlamentu. Chodziło o to, aby Sejm sam siebie zdegradował do rzędu maszyny, która ma układać preliminarze budżetowe tak, jak sobie życzy rząd. To był najbardziej miarodajny — mówi świadek — komentarz do reformy konstytucyjnej, o której mówiła sanacja. Obecnie o tej reformie się nie mówi, widocznie po wyborach i po Brześciu uznano konstytucję za doskonałą.

Wybory ucieczką przed wyrokiem.

Adw. Benkiel: — Czy w r. 1927 kiedy nastąpiło słynne przekroczenie budżetu przez rząd, sejm się nie zbierał?

— Owszem, kilkakrotnie.

— Jakże było stanowisko parlamentu wobec orzeczenia trybunału stanu?

— W komisji uzgodniono całkowicie stanowisko klubów opozycyjnych. Rozdzielono te kredyty na trzy grupy: pierwsza grupa ponad 360 milionów, co do której p. Liebermann postawił wniosek uznania tych wydatków, z wyrażeniem opinii, że gdyby w swoim czasie rząd wystąpił o uchwalenie takich kredytów, byłyby bezwzględnie uchwalone. Co do drugiej grupy ponad 200 milj. zł. stwierdzono, że były to wydatki zbyt ciężkie, zwłaszcza w tym czasie, ale ze względu na fakt dokonany przyjmowane do wiadomości z zaznaczeniem niewłaściwego postępowania ze strony rządu. Wreszcie trzecia grupa całkowicie niesprawiedliwiona to znaczy 8 milj., któ-

re poszły na wybory, i różne inne pozycje na łączną sumę około 20 milj. Na te sumy odmówiliby aprobaty. Wrazie uchwalenia tego na plenum sejmu, wyrok trybunału musiał być jasny. Rozwiązanie sejmu i nowe wybory uważam za ucieczkę od wyroku trybunału.

Adw. Benkiel: Jaka opinia była w sferach gospodarczych na skutek postępowania rządu?

Opinia „Lewiatana”.

— Przytoczę tu opinię nie pism opozycyjnych, ale popierających rząd. Po najście oficerów na sejm „Przegląd Gospodarczy”, organ Lewiatana, pisząc o możliwościach kredytów zagranicznych na cele gospodarcze, zaznaczył: jak można żądać od zagranicy zaufania, jeżeli u nas dzieją się rzeczy nawet dla Polaków całkowicie niezrozumiałe. Po zamknięciu trzeciej sesji, gdy przyszedł gabinet p. Sławka i ogłoszone zostały t. zw. wytyczne tego rządu, pismo łódzkie „Prawda”, organ sanacyjny, pisało: że zastanawiając się nad przyczyną ucieczki obcych kapitałów z Polski, trzeba stwierdzić, że przyczyną tego są stosunki w Polsce tak niepewne, które wykluczają możliwość inwestycji tego kapitału. Jeżeli w kraju jest parlament trzeba się z tym parlamentem liczyć. To stanowisko podzielone przez inne sfery sanacyjne, schodziło się całkowicie z naszym żądaniem o zwo-

Dalszy ciąg na str. 2-iej.

Nie wypadek, lecz samobójstwo?



NOWY YORK, 28 XI. (PAT) — Według doniesień jednego z dzienników nowojorskich, min. zdrowia publicznego odmówiło pozwolenia na pochowanie zmarłej wczoraj artystki filmowej Lya de Putti i poleciło przeprowadzenie sekcji zwłok. Dziennik podaje, że wg. jego informacji artystka popelniała samobójstwo przez pokłucie szpilek. Wg. pierwotnych informacji Lya de Putti udawiała się kością, co spowodowało ranę w przelyku a następnie zakażenie krwi.

W trosce o bilans handlowy.

Narady ministrów w warszawskiej Izbie Przem. - Handl.

WARSZAWA, 28 XI. (tel. wł.). W siedzibie izby przemysłowo-handlowej odbyły się narady w sprawie państwowej polityki gospodarczej w odniesieniu do całości problemów związanych z kształtowaniem się na przyszłość naszego bilansu handlowego.

W obradach wzięli udział ministrowie: handlu dr. gen. Zarzycki, skarbu Jan Piłsudski i rolnictwa Janta-Pończyński, wszyscy wiceministrowie i dyrektorzy departamentów ministerjalnych. Ze strony sfer gospodarczych wzięli udział: członkowie prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej, prezydium centralnego pol-

skiego związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w osobach prez. ks. Lubomirskiego i Natansona.

Obrady zagał prezes izby p. Klarner poczem obrazował sytuację naszego handlu zagranicznego i na tem tle zadania państwowej polityki gospodarczej pp. dr. Battaglia, Okólski, Minkowski i Wartalski.

W imieniu czynników rządowych dłuższe przemówienie wygłosił wicemin. handlu Doleżał. Ostatni zabrał głos min. Zarzycki, którego mowę w sprawie polityki handlowej zebrani przyjęli do wiadomości.

Ofenzywa świadków obrony na rząd.

lanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. To, co się stało następnie, trzeba uznać za kpiny. Wówczas postanowiliśmy odwołać się do społeczeństwa drogą manifestacji w Krakowie.

Jeszcze sprawa podkładów kolejowych

Dłuższą chwilę zatrzymuje się świadek nad kwestją gospodarki kolejowej w Polsce. Dziedzinę tę zna, jako działacz na terenie Związku zawodowego kolejarzy. Mówiąc o gospodarce kolejowej, świadek w ostry sposób krytykuje działalność ministra Romockiego, przytacza więc umowę na dostawę 6 milionów podkładów państwo straciło, według świadka, około 15 milionów złotych. Pos Byrka wyraził się wobec świadka o tej umowie, jako wręcz nieuczciwej. Sejm wyłonił specjalną komisję śledczą. Świadek zaznacza jednak, że inżynier Kuhn, objawszy ministerjum, wszelkimi siłami starał się nadużycia te usunąć. Powołuje się następnie świadek na nadużycia przy budowie gmachów w dyrekcji kolejowej w Chełmie.

Zaciąganie pożyczek na lichwiarskich warunkach.

W dalszym ciągu przedstawia stosunki w dziale personalnym k. o. l. i, a więc protegowanie działaczy politycznych sanacyjnych, używanie funkcjonariuszów kolejowych w godzinach służbowych dla agitacji wyborczej, przenoszenie na inne stanowiska ludzi orientujących się opozycyjnie. Następnie przechodzi świadek do charakterystyki stanu obecnego kolei i niewyjaśnionego stosunku prawnego, z powodu t. zw. komercjalizacji kolei, narzeka świadek na niepotrzebne inwestycje, które spowodowały, że dla ukończenia magistrali węglowej Polska musiała zaciągnąć pożyczkę na warunkach lichwiarskich i oddać zarząd kolei w ręce obce na szereg lat.

Ze znania św. prof. Romana Rybarskiego.

Staje przed sądem prof. skarbowości uniwersytetu warszawskiego poseł Roman Rybarski prez. klubu parlamentarnego Str. Narodow.

Adw. Szurlej: Może pan profesor będzie łaskaw skreślić nam parę uwag o stosunkach budżetowych w Polsce.

— W sejmie pracuję od marca 1928 r. i przez ten czas odniosłem wrażenie, że w Polsce nie ma właściwie budżetu, albowiem istotą budżetu jest że jedna władza budżet wykonuje a druga go uchyla. Władza wykonawcza jest skrupowana stanowiskiem władzy ustawodawczej.

Świadek przytacza art. 5 ustawy skarbowej z r. 2927/28, gdzie jest przewidziana odpowiedzialność osobista ministrów za nieprzestrzeganie przepisów budżetowych.

W związku z zeznaniami redaktora „Naprzodu”, p. Emila Haackera, który mówił o roli mjr. Dziadosza (obecnego dyrektora biura sejmowego) w czasie wypadków 1923 r. w Krakowie — agencja „Iskra” ogłosiła wywiad z p. Dziadoszem w tej sprawie. Wywiad ten był dziś żywo komentowany w sądzie. Brzmiał on jak następuje:

Co mówił dyrektor Dziadosz.

— Jak pan dyrektor zapatruje się na ostatnie wystąpienie p. Haackera przed sądem i jego informacje o panu? — zwrócił się przedstawiciel „Iskry” do p. Dziadosza.

— Wogóle nie zapatruję się na zeznania świadka przed sądem — odpowiada dyr. Dziadosz. — Jest to sprawa sądu i prokuratora, do ich dyspozycji stoją przeciw zawsze.

— Tak, ale ja pytam o ewentualne przyczyny tak widocznego u p. Haackera rozdrażnienia w stosunku do pańskiej osoby.

— Przyczyn jest wiele. Byłem przecież szefem wydziału bezpieczeństwa woj. krakowskiego. W tym czasie, t. j. w roku 1927 i 1928, p. Haecker był moim informatorem o stosunkach w PPS i przy okazji wielokrotnie omawialiśmy sprawę przejścia p. Haackera na służbę państwową z tem, że objąłby stanowisko referenta prasowego wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

— Co stanęło na przeszkodzie w realizacji tego planu?

— Jedynie brak etatu w VI stopniu służbowym, gdyż zaufanie miał p. Haecker pełne i współpracował szczerze.

— I pan dyrektor przypuszcza, że politycy z PPS. wiedzieli o tym stosunku p. Haackera do wydziału bezpieczeństwa woj. krakowskiego.

— Tak, w dniu pogrzebu s. p. dr. Marka, w rozmowie z posłami Żuławskim i Stańczykiem, na ich uwagę o wstrzymaniu się od udziału w pogrzebie działaczy z BB., zbliżonych niedługo do PPS, oświadczyłem, że po nikczemnej napaści p. Haackera w nekrologu, poświęconym s. p. posłowi Markowi na „sanację”, uważam krok tych panów za słuszny. Przy tej okazji wyraziłem zdziwienie, że p. Haecker, który był moim informatorem i który tak ubiegał się o posadę w wydziale bezpieczeństwa publicznego woj. krakowskiego, ma obecnie czelność napadać na obóz, do którego się pchał, a nawet pozwala sobie napadać na chlubę naszej kultury, Wacława Sieroszewskiego.

— Czem jednak tłumaczyć fakt, że przecie za czasów urzędowania p. dyrektora w Krakowie „Naprzód” był konfiskowany?

— Otóż to. P. Haecker był wówczas w niełaskach u władz partyjnych i żalił się często, że „wyrostki z PPS wzięły górę w partji”, z Warszawy przysyłały mu gotowe artykuły do „Naprzodu” i że przydzielono mu Ciolkosza dla pilnowania opozycyjnego charakteru pisma. Do konfiskat „Naprzodu” odnosił się p. Haecker przychylnie i twierdził, że znaczącej one jego stanowisko w partji.

Ponieważ od czasu napaści p. Haackera na czołowych ludzi obozu legionowego, a zwłaszcza na s. p. Tadeusza Holówkę i Wacława Sieroszewskiego, zająłem wobec p. Haackera stanowisko zdecydowanie negatywne — przypuszczam, że to stało się powodem jego nieprzytomnego rozdrażnienia.

— Czy p. dyrektor zna p. Haackera z czasów służby legionowej, gdyż twierdzi on, że służył zawsze na froncie.

— Przyznam, że nie słyszałem nigdy o przewagach wojennych p. Haackera, podobno odprowadzał żołnierzy na front, ale i to chyba czynił pod jakimś specjalnym, nikomu nieznanym pseudonimem.

— Czy jednak nie zechce pan dyrektor udzielić nam wyjaśnień w sprawach, poruszanych przez p. Haackera w sądzie?

— Nie, jeżeli sąd uzna za wskazane wezwać mnie w charakterze świadka, to nie mam nic do ukrywania, a dużo do powiedzenia — kończy oświadczenie dyr. Dziadosz.

Równocześnie dzisiejszy „Robotnik” drukuje poniższe oświadczenie p. Haackera:

Z żemsty za moje zeznanie złożone w procesie brzeskim, spotwarzył mnie p. Dziadosz. W jego „rewelacjach” nie ma ani słowa prawdy. Niesłychana kampanja oszczercza nie jest w stanie osiągnąć błotem mojej czci. Planowo ułożony i skoncentrowany atak na mój honor ma na celu zbeszczeszczenie mnie w oczach ludzi, którzy mnie nie znają. W opinji tych, którzy mnie znają, nikczemna potwarz nie zdoła mnie poniżyć. Wyświetlenie roli pana Dziadosza nastąpi.

Emil Haecker.

d. c. n. zeznań pos. Rybarskiego.

Dlaczego niema jawnej dyktatury.

Adw. Szurlej: — Co pan wie o tak zwanych wesolych budżetach?

— Gdy miałem sprawę tę przedstawić w Sejmie to ukazał się dekret o zamknięciu sesji sejmowej. BB w walce politycznej terroryzował całą opozycję.

— Czy teraz są rządy dyktatorskie?

— Półjawne.

Adw. Berenson: — Jak pan rozumiał stanowisko Centrolewu?

— Mojem zdaniem był to blok wyborczy opozycji a nigdy Centrolew nie myślał o jakiejś rewolucji.

Adw. Benkiel: — Dlaczego u nas niema jawnej dyktatury?

— W obawie przed krachem finansowym. Każda dyktatura ma to w sobie, że giełda silnie reaguje na papiery państwa w którym jest dyktatura.

Budżety wesole i smutne.

Osk. Lieberman: — Ponieważ pan mówi o wesolych budżetach, to proszę powiedzieć coś i o smutnych.

— Najsmutniejszym jest budżet młodych emerytów. Wynosi on 200 milj. zł. Na wykładach moich są słuchacze oficerowie emeryci, podczas gdy ja mam dopiero lat 44.

— Czy w normalnym społeczeństwie istnieje możliwość, żeby wszystkie najwa-

żniejsze stanowiska były obsadzone przez wojakowych?

— Wykluczone.

— Czy w sejmie jest militaryzacja? Tak. Nawet fryzjer i kierownik bufetu są z I brygady, dyrektorem biura sejmowego jest mjr. Dziadosz.

— W jakich okolicznościach pana pobito?

— Na jednym z posiedzeń sejmów roku ubiegłym. Doszło do mnie kilku posłów BB. i jeden z nich z tyłu uderzył mnie w głowę. Sprawy nie skierowałem do sądu dlatego, że byłem zgóry przekonany, że dostanę najwyższą grzywnę. A potem to nie jest ich wina, działali z namowy tajemniczego wodza.

Osk. Ciolkosz: — Czy może pan nam coś powiedzieć o funduszach dyspozycyjnych?

— Naprzykład Ministerstwo Poczt z funduszu tego wyprodukowało rzekomo film propagandowy pod tyt. „Tajemnica skrzyńki pocztowej”, na który i tak nikt nie chodził.

Prok.: — Czy w Str. Nar. omawiano przystąpienie do Centrolewu?

— Sami prowadziliśmy opozycję.

Osk. Lieberman: — Dlaczego prezes Stron. Nar. Dębski był osadzony też w Brześciu?

— Nie wiem. Zresztą dziwiłem się, dlaczego i mnie nie wsadzono. Przecież też ostro rozprawiałem się nieraz z trybuny sejmowej z rządem.

Obrazy sądu zakończono o godz. 5-jej po poł. Dalsze badanie świadków w poniedziałek o godz. 10 rano.

Japońskie M. S. Z. zwyciężyło. Marsz na Czینگ-Czau wstrzymany.

LONDYN 28.XI. W ciągu dnia wczorajszego toczyły się w Tsin-Tsinie krwawe walki uliczne, w których padło 18 europejskich.

Z Mukden skierowano do Tien-Tsinu pociąg z wojskiem japońskim. W Tien-Tsinie wylądowali marynarze japońscy

oraz przybył tam pociąg pancerny.

Pochód armji japońskiej na Czینگ-Czau został nieoczekiwanie zahamowany, naskutek energicznego protestu rządu, inspirowanego przez m. s. z., zaniepokojonego samowolną działalnością armji.

Komuniści na indeksie.

Rokowania tramwajarzy warsz. z magistratem.

WARSZAWA, 28. 11. (Tel. wł.) — Dziś w magistracie odbyła się konferencja związków tramwajarzy z prezydentem Słomińskim w sprawie ostatecznego ułożenia stosunków pracowniczych w tramwajach. Do tej pory bo iem z pośrednio 900 nieprzyjętych, przyjęto z powrotem do pracy 600 robotników.

Związki domagają się przyjęcia wszystkich nieprzyjętych, z wyjątkiem

komunistów, oraz stosowania nadal wobec pracowników starej umowy zbiorowej.

Jak się dowiadujemy w wyniku konferencji zostanie wydalonych 153 pracowników co do których istnieje pewność, że należą do partji komunistycznej.

Protesty wyborcze.

WARSZAWA, 28 listopada (tel. wł.) W poniedziałek sąd najwyższy rozpatrzy protest przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Święciany — Brasław — Duniłowice — Działna. Z okręgu tego weszło do Sejmu 6 posłów BB. Poniedziałkowe posiedzenie sądu będzie ostatniem z tego-rocznej serii spraw tego typu. Przez cały grudeń Sąd Najwyższy protestów nie będzie rozpatrywał, a rozpatrywanie ich wznowi w połowie stycznia 1932 r.

W dniu 26 listopada r. b. zginął bohaterką śmiercią z rąk morderców w obronie życia i mienia obywatelskiego

s. i p.

Antoni Jakowina

Dozorca domu przy ul. Dąbrowskiej 1

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Dąbrowskiej 1, na cmentarz katolicki w Nowych Chojnach nastąpi w niedzielę 29 listopada r. b. o godz. 3 po poł.

Cześć Jego pamięci!

Na smutne te obrzędy zapraszają społeczeństwo łódzkie

Koledzy zmarłego.

Dopomóżmy sierotom bohaterkiej oliary obowiązku.

Społeczeństwo winno roztoczyć opiekę nad rodziną s. p. Antoniego Jakowina dozorca domu, który padł od kul bandytów.

W czwartek, dnia 26 b. m. zginął na posterunku służbowym w obronie życia i mienia obywatelskiego s. p. Antoni Jakowina, dozorca domu przy ul. Dąbrowskiej Nr. 1. Zginął jak żołnierz-obywatel, który obowiązek społeczny postawił sobie jako naczelny postulat swej egzystencji. Zginął, pozostawiając w okropnych warunkach materialnych żonę z dwojgiem drobnych dzieci.

Sierotom tym społeczeństwo musi pośpieszyć z pomocą, czasu bowiem, w jakich żyjemy, nakazują nam roztoczenie opieki nad rodziną tych, którzy tak jak zmarły, s. p. Jakowina, pojmują swoje obowiązki społeczno-obywatelskie.

Najlepszą nagrodą za jego czyn będzie zabezpieczenie egzystencji pozostałym sierotom.

Nie dziś, lecz w środę.

Związek Pracowników umysłowych Z. Z. P. zwołuje na środę dnia 2 grudnia p. m. do sali Kina Oświatowego przy Wodnym Rynku wielki publiczny wiec ba robotnych pracowników umysłowych, nie zaś, jak to praktykownie donosiliśmy, na dzień dzisiejszy.

SZPADA PIOTRA WYSOCKIEGO.

„Zostawali tedy ponajwiększej części posłami ci którzy chcieli albo zająć na moment w stolicy, i raz przy otwarciu, a raz przy zamknięciu pokazać się publiczności, albo otrzymać płatną posadę, albo inny jaki ważny w rządzie załatwić interes, wreszcie być na balu a Cesarza, zyskać wstęgę, order, lub coś podobnego”...

„Niechaj teraz nikogo nie oskarżają za przeszłość, bo łatwo by przekonali ich można, że w okolicznościach przeważających, że w chwilach stanowych niezgodą, miłością i drobiazgami swemi najwięcej się przyczynili do upadku ogólnej sprawy.

„Niechaj nie mówią: *wszystkośmy przewidzieli, chcieliśmy wszystkiego dobro dla kraju!* Bo ja, który byłem wśród nich, mógłbym im powiedzieć, że nie nie przewidzieli i do niczego szerszego się nie brali, że byli zawsze szerebiłtłwami, jak dzisiaj, napuszone mi jak dzisiaj, nieukami jak dzisiaj i nakoniek śmieszni jak dzisiaj.

„Nie wiedzieli, że kto może, a nie umie zostać silnym w rewolucji ten stanie się równie występny jak ten kto wprost zdradza rewolucyj. Nie umieli zostać silnymi rewolucjonistami, bo się zawsze klócili ze sobą, bo jedni drugim zawsze starali się szkodzić, i jedni drugich zawsze obmawiali”.

„Powstanie Narodu Polskiego, w r. 1830 i 1831” przez MAURYSZEGO MOCHNAKOWICZĄ w Paryżu w Drukarni P. Baudouin, 1834. Tom II str. 810, 812, 813.

Przejmująca wymowa słów, przytoczonych powyżej, których użył Maurycy Mochnacowski dla scharakteryzowania społecznej sobie sejmokracji warszawskiej w dobie powstania listopadowego, nie przebrzmiała do dziś i nie utraciła swej mocy ani wyrazistości.

Sejm czwarty i ostatni Królestwa Kongresowego pod łaską marszałkowską posła Warszawy Lubowidzkiego, nie stanął na wysokości zadania, nie potrafił zogniskować porywów społeczeństwa polskiego, które w Towarzystwie Patriotycznym i w szeregu tajnych organizacji wolnościowych dawało spontaniczny upust głodowi niepodległości.

Gotowość do walki z najeźdźcą żyła we wszystkich warstwach społecznych, młodzież wojskowa i akademicka czekała hasła i szukała oparcia w reprezentacji narodowej Sejmu.

Atmosfera buntu, naelektryzowana była stolica i kraj cały—tego żywiołowego buntu, który jest zwiastunem późniejszego bohaterstwa.

Bohaterstwo to rzuciło na szaniec zapal młodzieży, idącej w bój bez zastrzeżeń, a wyniosło z ognia jeno krwawe strzępy sztandarów z pod Grochowa, Woli i pieśń — „Warszawiankę”, której tony zagłuszył wściekły warkot bębnow gen. Dybiecza.

Sejm ten, to nie był, coprawda, sejm niemy z r. 1825-go, potrafił stawać odważnie w obronie konstytucji gwałconej brutalnie, cynicznie, a zarazem podstępnie przez najeźdźcę, ale pożerany waściami wewnętrznymi, darty na szuki przez skłócone stronnictwa, jednany zapowiedzią łask dworu petersburskiego, mamiony złudnemi mirażami dobrobytu gospodarczego przez połączenie z kolosem wschodnim, uchwala wreszcie projekt składki na chwałę wreszcie projekt składki na wystawienie pomnika wdzięczności... carowi Wszechrosji, Aleksandrowi I.

Więc w czasie gdy podziemna Warszawa kryła się po zaskisnionych antyszambrach handeleków i spiskała w rozgwarze sal bilardowych, tropiona przez sfór szpiegów namiestnikowskich, pod wodzą perukarza Markota, wędzącego ślad „białych kapeluszyw patriotów—od Sejmu nikt już nie oczekiwał moralnego oparcia, wskazań politycznych i duchowego przewodnictwa.

„Z sejmem roku 1830 — powiada K. Hofman—kończy się prawie epoka politycznego istnienia Królestwa Polskiego pod panowaniem rosyjskiem bo

przez następne kilka miesięcy tlało tylko zarzewie, mające wnet pochłonąć nieforemną budowę”...

Zmarnowana tedy została najlepsza sposobność, jaką nastroczało zarówno ukształtowanie się stosunków politycznych na zachodzie Europy, pierwsze poddmuchy nowej wiosny ludów, jak i prądy nurtujące w gabinecie angielskim, wojna turecko-rosyjska, pożerająca hekatombę ofiar, wreszcie nawrót idei dekabrystowskich w Rosji, usiłujących rozświetlić mroki nikolajewskiej nocy, głuchym pomrukiem buntu przeciw żandarmskim rządóm Dubeltów nad Nową.

Od wyroku, nakreślonego płomieniem piórem Mochnacowskiego, sejm nie znajdzie żadnej apelacji u potomnych, przedkładając nawet swój Djarjusz r. 1830, w którym znajdziemy uznanie powstania za narodowe, co miało swój wyraz w manifestacie, uchwalonym na sesji 20 grudnia 1830 r.

bohaterski wysiłek wojska, że topnieją szeregi strzeleckie pod wodzą Prądzińskiego, że wreszcie 8 września 1831 następuje epilog tragedji na posiedzeniu rady wojennej pod przewodnictwem gen. Małachowskiego na Pradze, kiedy to podpisano kapitulację Warszawy i wydano Pragę Rosjanom.

Ostatnim akordem Modlin! — Akord ten Mochnacki w Metz — jednym brutalnym uderzeniem w klawisz — odtworzył przed stłoczonym audytorjum koncertowem...

W Modlinie — gdy gen. Małachowski i Bem dowództwa się rzekli, a rząd, zebrany w Zakroczymiu zamianował wodzem tragicznych niedobitków gen. Rybińskiego — postanowiono uchodzić do Prus.

I tak tedy popychany przez korpusy rosyjskie na Włocławek, Lipno, Świdzibę i Rypin przeprowadził gen. Rybiński resztki polskiej armji narodowej do Brodnicy, z pruska Neu-

ków jest historia sprzysiężenia Podchorążych.

Szkoła Podchorążych Piechoty liczyła w r. 1830 przeszło 200 wychowanków. Szkoła ta stała się czynnikiem rewolucyjnym i zaważyła wiele na całokształcie życia Królestwa, acz nie mogła swym bohaterskim odruchem zbrojnego czynu przeważać szali zwycięstwa.

Organizatorem, duszą sprzysiężenia był porucznik Piotr Wysocki, główny dowódca akcji pamiętnej Nocy Listopadowej, nieustraszonego rycerza ataku na Belweder.

On to, czytając już we wrześniu rozpowszechniane po Warszawie „karteluszki, że Belweder od nowego roku będzie do najęcia” podniósł szpadę i na czele garści młodzieży wtargnął do rezydencji wielkokiściej.

W n-rze 335 „Kurjera Warszawskiego” z r. 1830 znajdujemy opis Nocy Listopadowej pióra głównego kierownika tych działań, Piotra Wysockiego, który z prostotą cechującą bohaterstwo, powiada: — „Wbiegłszy do sali zawołałem: Polacy! Wybita godzina zemsty. Dziś umrzeć lub zwyciężyć potrzeba! Idźmy, a pierśi wasze niech będą Termpoilami dla wrogów!

Było nas stu sześćdziesięciu kilku”. Ta garstka szaleńców rzuca się na pułki kirasjerski i huzarski, powoduje rozsypkę Rosjan, zmusza do ucieczki w panicznym strachu księcia-Namiestnika, podnosi na dachu Warszawę i kraj cały, zyskuje podziw Europy.

Ponad męczeństwo Łukaszyńskiego, ponad ofiarne trudy wojenne krwawiącej armji powstańczej, wzniesiona szpada por. Wysockiego pozostała zawieszona wśród ponurej nocy niewoli.

Szpada Wysockiego błysnę raz jeszcze w r. 1914-ym przed oczyma garści młodych szaleńców i powiedzie ich na bój, wydany kolosowi rosyjskiemu innym już szlakiem, — szlakiem zwycięskim, który przemierzy pierwszą kadrowa na odcinku Kraków — Kielce.

Szpada Wysockiego to symbol zwycięstwa, przekazany potomności przez „samobójcze powstanie”.

Andrzej Nullus.

Powstanie listopadowe w ówczesnym oświetleniu niemieckim.



Ilustracje nasza przedstawiają reprodukcje starych sztichów niemieckich z roku 1830/31.

Słów bowiem manifestu nie poparł wspólny, zgodny, skoordynowany wysiłek czynu, dyktowanego myślą zbiorową.

W oczach Mochnackiego nie uradowała tedy sejmowi uchwała połączonych Izb sejmowych w dniu 25 stycznia 1831 r. o detronizacji Mikołaja I i oświadczenie, że „Naród Polski jest niepodległy i że ma prawo temu koronę polską oddać, którego godnym jej uzna”.

Nieczynność Skrzyneckiego, który od bitwy pod Ostrołęką unikał spotkania z nieprzyjacielem i dozwolił Paskiewiczowi przetrwać przez Wisłę, kunktatorstwo i słabość dyktatora Chłopickiego, który nie umiał zapewnić sobie posłuchu, wreszcie nieposłuszeństwo Krukowieckiego i brak uzgodnienia całej akcji operacyjnej wśród jeneracji sprawiają, że idzie na marne

Strassburg zwanej, gdzie pruski generał na czele huzarów — salutował bohaterskie szeregi.

Stąd tedy rozwinął się szeroka wstęga przez Gdańsk hen w świat gościniec tulaczki żołnierza polskiego, żeganego ostatnią pobudką trębacza na lat bezmała sto.

Uczestnik tej straszliwej kapitulacji, Napoleon Sierawski w Pamiętnikach swych powiada, że gdy po przejściu granicy utworzyli Prusacy ścianę od Królestwa, „nam się zdało, że jakaś czarna zasłona nam na oczy spadła”...

Na tle tragicznych załamów powstania listopadowego, poza czarną zasłoną, o której mówi Sierawski, bije promienny słup światła, rozpraszający mroki stuletniej niewoli.

Tem światłem, bijącym nieprzebranie na gościncach klęsk i rozdźwię-

Niepokojące pogłoski wśród nauczycielstwa szkół prywatnych.

WARSZAWA, 28. 11. — W kołach nauczycieli prywatnych od kilku dni rozszedły się pogłoski o doniosłych niespodziankach, jakie szykuje nauczycielstwo min. oświaty. Mianowicie aże wi się o mającej rzekomo nastąpić „stabilizacji nauczycieli prywatnych”. Co bliżej kryje się pod tym pojęciem — narazie niewiadomo. Według obiegających pogłosek, ministerstwo ma zamiar jaknajdalej zrównać w prawach i obowiązkach nauczycieli prywatnych do nauczycieli gimnazjów państwowych. Niektórzy mówią, że chodzi tu o walkę z niezależnością pewnej części prywatnych szkół średnich.

Mrozy w Zakopanem.

ZAKOPANE, 28. 11. (PAT) — Mrozy w Zakopanem utrzymują się w dalszym ciągu, dochodząc do 15 stopni C. Warstwa śnieżna, aczkolwiek w samem Zakopanem wynosząca zaledwie kilkanaście centymetrów, trzyma się znakomicie. Warunki dla narciarzy bardzo pomyślne. Pogoda słoneczna.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki“.

5)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.



Streszczenie.

Franek Skopień, zwany pod pseudonimem „Blady“, pijak i zawalidroga, aby zdobyć pieniądze na wódkę, ciemnego listopadowego wieczoru wyrwał teczkę z ręki jakimś mężczyźnie, który, ściągając opryszkę, został zabity przez przejeżdżający tramwaj.

W teczce były bezwartościowe papiery i parę gazet.

Silne poruszenie wywołało w mieście doniesienie, iż znany przemysłowiec, Karol Wolner, zginął podczas samotnej wycieczki w Tatrach.

Doniesienia ani nekrologu nie zamieścił tylko „Przegląd Codzienny“. Redaktor naczelny, Barwiczek, polecił Leszkowi Wirde, reporterowi w wielkim stylu, ustalić przyczynę niezamieszczenia przez „Przegląd Codzienny“ tak ważnego doniesienia.

Wirga stwierdził, iż Wolner nie miał w Łodzi żadnej rodziny, zaś nekrologi i doniesienia (jednobrzmiące) dostarczone były administracjom pism wtedy, kiedy nikt w Zakopanem o śmierci Wolnera nie wiedział i kiedy jeszcze zwłok jego nie odnaleziono.

Wirga postan. wil rozwiązać zagadkę. Wezwał do pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego. Grądzki był naręczonym sekretarki Wolnera, Neli Kierszkowskiej.

Grądzki przyszedł do mieszkania naręczonej, aby dowiedzieć się szczegółów o Wolnerze. Pokazał Neli wizytówkę z podobizną kota, siedzącego na kuli. G. znalazł tę kartę w teczce, zgubionej w bramie domu, w którym zamieszkiwał.

Wobec wyjazdu Wirgi do Zakopanego — Nela spędziła wieczór z Grądzkiem. Po północy, gdy opuszczała mieszkanie naręczonej, śledził ją niepostrzeżenie; markiz de Lavalle, oraz dyskretny administrator Neli — dyrektor Olszański.

Wirga, po powrocie z Zakopanego, oświadczył Barwiczkowi, że nie wierzy, aby Wolner padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

(Dalszy ciąg).

— Absolutnie nic a nic ciebie nie rozumie.

— Zaraz ci wszystko wytłumaczę — Wirga nabił fajkę tytoniem, zapalił i rozpoczął:

— Zbyt szybka wiadomość o śmierci Wolnera zwróciła moją uwagę na ten tragiczny wypadek. Ktoś zainteresowany w tej sprawie popełnił fatalną omyłkę, gdyż pominął, przy udzielaniu informacji, nasze pismo. To było powodem, że telefonowałem do Zakopanego i na skutek otrzymanych stamtąd wiadomości powziąłem podejrzenie.

Zanim wyjechałem z Łodzi miałem już pewność, że tragiczny wypadek w Zakopanem nie był dziełem przypadku, lecz zbrodniczej ręki.

— A to ciekawe — odezwał się Barwiczek — co cię do takiego mniemania upoważnia?

— Zamach, jakiego na mnie dokonano przed samym wyjazdem.

— Zamach? Bój się Boga! — doktor podskoczył na fotelu.

— Tak. Gdym wchodził po schodach na dworzec Kaliski jakiś drab usiłował mnie zrozić z samego szczytu. Udawał, że spiesznie schodzi, zatoczył się na mnie...

— To się zdarza — próbował bagatelizować Barwiczek — i wyrznął mię pięścią w piersi — kończył Wirga.

— To się też zdarza kochany Tomaszu, ale nazywa się wówczas zamachem na całość moich gnatów. Na moje szczęście skończyło się lekkim potłuczeniem kości, a mogłem z powodzeniem kark skreślić.

Siadając więc do wagonu byłem przekonany, że Wolnera zamordowano, a moja obecność w Zakopanem przez zbrodniarzy nie jest „zbyt mile“ widziana.

Przez drogę zastanawiałem się kto mógł tych zbirów poinformować, że wyjeżdżam do Zakopanego w sprawie śmierci Wolnera.

O mojem postanowieniu wiedziało bardzo szczupłe grono osób, z których nikogo podejrzewać nie mogą o jakiegokolwiek bądź konszachty z przestępcami. Znalazłem się więc wobec zagadki, której dotychczas nie udało mi się odgadnąć. Zamach ten jednak wyjaśnił mi, że siedziba szajki mieści się w Łodzi, a nie w Zakopanem, jak to początkowo myślałem. Przygotowany więc byłem na to, że w Zakopanem żadnych śladów nie wykryje. Nie omyliłem się.

Przybyłem do Zakopanego, które żyło pod wrażeniem śmierci Wolnera. Chociaż do chwili mojego przybycia ciała zmarłego nie odnaleziono wszyscy o niczem innym nie mówili, jak tylko o „tragicznym wypadku“. Sprytnie to było zaryzykowane — usmiechnął się.

— Co takiego? — dopytywał się Barwiczek niezmiernie zaciekawiony.

— Rozsiewanie owych wieści o tragicznym wypadku, jaki, według mnie nie miał miejsca.

Z tamtejszemi władzami, prowadzącymi śledztwo porozumiałem się szybko. Dzięki telefonicznej interwencji nadkomisarza Olmańskiego nie traktowano mnie jak intruza, więc miałem wszędzie wolny dostęp i prowadziłem dochodzenie na własną rękę.

Stwierdziłem, że Wolner udał się w góry bez przewodnika, mając zamiar po kil-u godzinach powrócić, zostawiając w pokoju, który zajmował list zaczynający się od słów: „Gdyby mnie zamordowano“...

Na twarzy naczelnego redaktora malowało się ogromne poruszenie.

— To zaczyna być bardzo interesujące — powiedział.

— List ten, jaka szkoda, że niedokończony, oddałem sędziemu śledczemu, atoli był to tylko jedyny ślad na jaki trafiłem.

Poszukiwania ciała ofiary trwały bardzo długo bo aż pięć dni. Trup był tak zmasakrowany, że gdyby nie odzież, portfel, zegarek i inne drobniaczki nikt nierozpoznałby, że są to zwłoki Wolnera — zamyslił się i po chwili dodał:

— Ja jednak sądze, że nie były to zwłoki Wolnera, jak myślisz Tomaszu?

— Napewno tak; zresztą cóż ja mogę wiedzieć?

— Masz rację. Ty napewno nie wiesz czyje to ciało spocznie jutro w rodzinnych grobach Wolnerów — umilkł, a po chwili mówił dalej:

— Powróciłem więc z Zakopanego, nie natrafiwszy na trop zbrodnia-

rzy, ale mam nadzieję, że odnajdą go w Łodzi.

A teraz Tomaszu pozwól, że pójde do domu jestem szalenie zmęczony — podniósł się, uściśnął rękę Barwiczkowi i szedł ku drzwiom. Na progu zatrzymał się.

— Nie powiedziałem ci jeszcze najciekawszej wiadomości. Włamano się do mnie. Tej samej nocy kiedy wyjechałem z Łodzi do Zakopanego, ktoś podrobionym kluczem roztworzył drzwi i skradł czarną teczkę, którą znalazł syn dozorczy.

Andrzej spał tak mocno, że nie słyszał.

— A to jakiś oryginalny włamywacz, przypuszczał zapewne, że w teczce są pieniądze.

— On to wiedział jaknajdokładniej — powiedział Wirga zamykając za sobą drzwi.

— Tuszerzy — mruknął pod nosem.

Nieuchwytni fałszerze banknotów.

Władze śledcze miały twarde orzecze do zgryzienia: na terenie Łodzi i pobliskich miast, poczęły ukazywać się fałszywe banknoty.

Fałszyfikaty były tak misternie podrobione, tak imitowały w najdrobniejszych szczegółach prawdziwe banknoty, że trzeba było być nieomal zawodowym ekspertem aby je rozpoznać.

Ta precezyjność w wykonaniu w ogromnej mierze utrudniała śledztwo, zanim bowiem stwierdzono, że dany banknot jest fałszywy, fałszyfikat przewędrował przez dziesiątki rąk. Ciężko więc było niezmiernie w podobnych warunkach odnaleźć istotnych przestępców.

Nici tej afery fałszerskiej, które policja posiadała w swych rękach były zbyt wątłe, aby po nich dojść do kłębka.

Częstokroć ten czy inny wywiadowca, idąc po tropie sądził, że jest blisko celu, a tu tymczasem ślad się urywał i kończył na osobie, która najmniejszego podejrzenia nie mogła wzbudzać.

Smieszem bowiem byłoby posadzać prezesa „Banku Drzewnego“, kawalera orderu „Polska Odrodzona“ członka wielu stowarzyszeń społecznych o fałszerstwo pieniędzy. Jednakże tak się złożyło, że po żmudnym dochodzeniu ustalono drogę, jaką odbył fałszywy banknot dwudziestozłotowy, odebrany od właściciela sklepu spożywczego przy ulicy Żeromskiego i do-

tarto w ten sposób do prezesa „Banku Drzewnego“ inżyniera Dębowieckiego.

Przesłuchano prezesa, który jednak nie umiał wytłumaczyć się z pochodzenia banknotu.

— Obracam tysiącami — mówił — więc nie mogę pamiętać skąd miałem aż fałszywy banknot.

Zresztą czy ja ten banknot wydawałem przed dwoma dniami, to też kwestja sporna — dodał wychodząc po przesłuchaniu.

Analogicznych wypadków było kilka, koroną zaś wszystkiego było płacenie fałszyfikatem przez żonę jednego z wyższych urzędników.

W rezultacie okazało się, że pieniądze dostała od męża, mąż zaś stwierdził kategorycznie:

— Banknot ten otrzymałem przy wypłacie mojej pensji.

Nic też więc dziwnego, że w podobnych warunkach o wykryciu przestępców narazie nie mogło być mowy.

To też nadkomisarz Olmański, zajęty był nieomal, że dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Siedział właśnie przy biurku, przeglądając nowy meldunek o wykryciu fałszywego banknotu, gdy rozległ się dzwonek telefonu.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendaryk.

Listopad

29

Niedziela

DZIŚ: Saturnina.
JUTRO: Andrzeja Ap.Wschód słońca 7.17.
Zachód słońca 3.31.
Wschód księżyca 19.18
Zachód księżyca 11.56
Długość dnia 8.20.
Ubyło dnia 8.56.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Kroprowskiego (Nowomiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 50), M. Rozenblum (...rodmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupka (Kątna 54) — L. Czyńskiego (Rokietnica 53).

Majstrowie radzą nad kryzysem.

W dniu 6 grudnia r. b. odbędzie się w Łodzi ogólnopolski zjazd delegatów Związku Majstrów Fabrycznych.

W zjeździe wezmą udział przedstawiciele 16 oddziałów związku. Tematem obrad zjazdu jest ustosunkowanie się majstrów do sytuacji, wytworzonej wobec pogłębiającego się z roku na rok kryzysu.

W sobotę, dnia 5 grudnia r. b. odbędzie się zjazd wojewódzki związku majstrów, który poprowadzi obrady zjazdu ogólnokrajowego. (p)

Ulica dr. Trenknera.

Jak się dowiadujemy, magistrat w uczczeniu pamięci dr. Trenknera, twórcy miejskiej służby sanitarnej nazwał jedną z ulic dr. Trenknera.

Odpowiedni wniosek zgłoszony zostanie na najbliższe posiedzenie rady miejskiej.

Zabity przez samochód.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych autobus linii Łowicz — Kutno, prowadzony przez szofera Berka Jakubowicza, zamieszkałego w Łęczycy, jadąc z nadmierną szybkością, najechał na rynku w Łęczycy na 57-letniego Mateusza Pachniewskiego.

Wzwołany lekarz powiatowy stwierdził u przejechanego złamanie podstawy czaszki, polecił przewieźć Pachniewskiego do szpitala miejskiego św. Mikołaja, gdzie po kilku minutach zakończył życie.

Szofer Jakubowicz został aresztowany przez policję. (p)

Premiera w Teatrze Popularnym.

„EXPRESS PÓŁNOCNY 133“

komedia sensacyjna w 4 akt. A. Ridley'a i B. Merivala, przekł. L. Wileck'ego.

Po podniesieniu kurtyny jesteśmy na stacji kolejowej: biuro, urzędniczeki, urzędnicy, mapy, sygnały; słychać za oknami przelatujące lokomotywy. Rozmowy, półszepoty, flirty, — ale uwaga widzów przenosi się powoli poza ścianę tej dekoracji, na ciemne tory kolejowe jęczące pod przelatującymi pociągami. Właśnie odszedł express południowy... Atmosfera stacji zatruta jest złowrogimi przecuciami. Sir Bartlett, skcjonariusz linii kolejowej, jest niespokojny: powtarzające się ostatnio zamachy na pociągi wskazują, iż w sprawę wdała się jakaś tajemnicza, potężna i zbrodnicza ręka. Sir Bartlett domyśla się kto to, ale... (—ale nie mówi, ponieważ trzy akty sztuki jeszcze muszą być). Naraz rozlega się alarmowe dzwonki: express południowy uległ katastrofie! Obecni na stacji truchleją. Ale sir Bartlett teraz powie, kto jest złoczyncą... otwiera usta i — pada przesyty kula z ręki niewidzialnego wroga. Kurtyna.

Ekspozycja sztuki jest typowa i typowe będą dalsze manipulacje autorów: w poszukiwaniu zbrodniarza, tak będą kluczowali, żeby trudniej było zgadnąć, t. k. będą koziołkowali, żeby wciąż drażnić ciekawość widowni. Temu to

Strajk w tkalni „Widzewskiej Manufaktury“ trwa.

[Kilkuset robotników protestuje przeciwko reorganizacji pracy.

W czwartek, 28 b. m., wybuchł w „Widzewskiej Manufakturze“ strajk w jednym z oddziałów tkalni, obejmującym kilkuset robotników.

W wyniku interwencji Związku Związków Zawodowych strajk został po kilku godzinach przerwany i na sobotę, dnia 28 b. m., wyznaczono konferencję w inspektoracie pracy.

Nazajutrz po wybuchu strajku, t. j. w ubiegły piątek, robotnicy, w liczbie około 200 osób ponownie porzucili pracę.

W dniu wczorajszym, ze względu na dzień sobotni, fabryka była nieczynna.

Na zwołanej u inspektora konferencji przedstawiciele Z. Z. Z. stwierdzili, że podwyższenie liczby obsługiwanych przez jednego robotnika warsztatów z 12 na 14 spowoduje dalszą redukcję robotni-

ków, a pozatem przeciży robotnika ponad dopuszczalną normę.

Przedstawiciel „Widzewskiej Manufaktury“ zapewnił, iż na wypadek powiększenia liczby obsługiwanych przez jednego robotnika warsztatów firma angażuje 140 nowych robotników, natomiast przy utrzymaniu dotychczasowej skali obsługi warsztatów nie przyjmie ani jednego.

Robotnicy w odpowiedzi zażądali przyjęcia dalszych tkaczy, jednakże z warunkiem nie powiększenia liczby warsztatów do obsługi przez jednego robotnika.

Wobec takiego stanowiska obydwu stron do porozumienia nie doszło.

Sprawa wyjaśni się zapewne w dniu jutrzejszym. (p)

Komisarz rządowy w tomaszowskiej K. K. O. Byli członkowie zarządu Kasy staną przed sądem.

Naskutek zarządzenia p. wojewody Jaszczolta przeprowadzona została szczegółowa lustracja w Komunalnej Kasie Oszczędności w Tomaszowie. Lustracja dokonana została w związku z doniesieniem, że były zarząd Kasy, którego kadencja wygasła z dniem 30 września rb. dopuścił się szeregu różnego rodzaju nadużyć, przez przekroczenie przepisów o komunalnych kasach oszczędności, oraz przekroczeń przepisów statutów i regulaminu wewnętrznego.

Lustracja potwierdziła całkowicie zarzuty, stawiane poprzedniemu zarządowi Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tomaszowa, wobec czego sprawa nadużyć rozpatrywaną była przez wydział wojewódzki.

Wydział wojewódzki postanowił zwrócić się do urzędu prokuratorckiego o wytoczenie dochodzeń b. prezesowi zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności Tomaszowa Mazowieckiego, Aleksandrowi Dobrowolskiemu, jego zastępcy — Wacławowi Smalskiemu, oraz członkowi zarządu kasy, Dawidowi Lichtensztajnowi.

Ponieważ nowowybrany zarząd omawianej kasy, będąc silnie związany z zarządem poprzednim, nie dał społeczeństwu należytej gwarancji uczciwego prowadzenia placówki — został on decyzją pana wojewody rozwiązany, zaś komisarzem kasy mianowany Edwarda Chrystjana Zacherta, b. dyrektora to-

maszewskiego oddziału Banku dla Handlu i Przemysłu.

Należy zaznaczyć, iż władze nadzorcze, natychmiast po otrzymaniu doniesień o nieuczciwej gospodarce w Komunalnej Kasie Oszczędności Tomaszowa Mazowieckiego po zawieszeniu w czynnościach dyrektora kasy, mianowały na jego miejsce Jana Witkowskiego, zastępcę dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu łaskiego.

Do chwili obecnej gospodarka nowego dyrektora doprowadziła do znormalizowania gospodarki w instytucji, która ma wszelkie dane po temu, aby stać się potężną placówką finansową.

12.000 ZŁOTYCH.

Urzędnicy i nauczycielstwo na rzecz bezrobotnych

Ognał sekcja nauczycielska wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy najbardziej w Łodzi przekazała na rzecz Komitetu ogólnego 8,000 zł. tytułem pierwszej raty ofiary nauczycieli szkół powszechnych, średnich, zawodowych oraz pracowników administracji szkolnej.

Delegacja sekcji w czasie audjencji u pana Wojewody łódzkiego wyraziła życzenie, aby ofiary nauczycielstwa prze-

Kradzieże w kościołach mnożą się.

Ognał w biały dzień niewykryci sprawcy dostali się do kościoła w Konstancjuowie i skradli różne rzeczy wartości kilkuset złotych.

Przyczyną ciągłych kradzieży w kościołach okręgu łódzkiego jest brak dozoru ze strony obsługi kościelnej. (b)

Obchód w polskiej YMCA.

Dziś o godz. 7.30 wieczorem w sali przy ulicy Piotrkowskiej 89 staraniem Polskiej YMCA. odbędzie się uroczysty obchód rocznicy odzyskania Niepodległości Polski i Powstania Listopadowego.

W programie: przemówienie prof. dra Stolarzewicza, deklamacje okolicznościowe, a w części koncertowej muzyka i śpiew w wykonaniu pp. J. Brażówny i Romanowskiej i p. E. Szmoicha — absolwentów Konserwatorium Muzycznego H. Kijeńskiej-Dobkiewiczowej. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Postrzelił się z rozpaczy, że klienci nie płacą.

Wczoraj, w godzinach rannych, właściciel zakładu krawieckiego przy ulicy Piotrkowskiej 142, 38-letni Majeranowski Franciszek, usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Kula ugodziła w prawą pierś Majeranowskiego.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Jak zdołaliśmy ustalić powodem rozpaczliwego czynu Majeranowskiego były poważne trudności finansowe, wynikające z przewidywanym z niewypłacalności nieuczciwej klienteli zakładu.

znaczone były głównie na dożywianie biednej dziatwy szkolnej.

Ofiara nauczycielstwa składa się z dobrowolnego miesięcznego opodatkowania się wszystkich nauczycieli i pracowników administracji szkolnej województwa łódzkiego.

(k) Utworzony w Kasie Chorych komitet pomocy bezrobotnym pod przewodnictwem dyrektora Samborskiego, wobec opodatkowania się nie tylko pracowników, ale i lekarzy, zbiera miesięcznie około 4 tys. złotych i taką sumę za pierwszy miesiąc swej działalności wpłacił już grodzkiemu komitetowi.

Pozatem Kasa Chorych udzieli lokali i światła w pewnych godzinach lekarzom, którzy zgodzić się mają bezpłatnie dawać pomoc bezrobotnym.

Dzisiejsi „nabywcy“.

Do sklepu z obuwiem, należącego do Gedale Bursztyna (Zeromskiego 78) zgłosił się w dniu wczorajszym jakiś „klijent“, który oświadczył chęć nabycia pary butów.

Obcy długo przymierzał różne sztuki obuwia, wreszcie wyszedł, niczego nie kupując.

Po wyjściu „klijenta“ Bursztyn zauważył, że zginęła mu jedna para butów, wartości 30 złotych.

Złodzieja ująć nie zdołano. (p)

Wścikły pies.

Niejaki Jeske (ul. Andrzeja 40) handluje zwierzętami.

W dniu wczorajszym u jednego z psów Jeskego zauważono objawy wścieklizny. Dozorca domu zaalarmował policjanta, który psa zastrzelił, poczem głowę zwierzęcia odesłano do przeprowadzenia analizy.

Wobec ujawnienia, iż pies cierpiał na wodowstręt wszystkie psy i koty, bądź to należące do Jeskego, bądź do innych lokatorów tego domu, zostały zniszczone. (p)

celowi poświęcone są trzy następane akty. Publiką lubi taką wallace'oską ciuciubabkę. Na własną rękę robi dochodzenia, bawi się w detektywa i po każdym akcie jest coraz bardziej zdezorientowana. Publiką w tego rodzaju robocie autorskiej jest już tak wykształcona, że nie bierze serio „czarnych charakterów“ wiedząc, iż na takim autor zwykle wszystkie psy wieszka, żeby w finale powiesić kogo innego, — ale nie wierzy też „idealistom“, bo idealizm pachnie tu zbrodnią. Dlatego też w takim „expressie północnym“ wszyscy pasażerowie są podejrzani.

Komedia (dwa trupy i jedna katastrofa) sensacyjna Ridley'a i Merivala'a napisana jest na tyle zręcznie, że maszynierja „tajemniczości“ działa dość dobrze. Jest to jednak sensacja robiona na zimno i bez ambicji literackiej.

* * *

W wystawieniu „Expressu północnego 133“ widać poważny wysiłek reżyserski p. Stanisława Dębicza. Słusznie rozumiał on, iż taka sztuka żyje nie tyle słowem, co trąbkami, gwizdkami, sykami pary, łoskotem pociągów, sygnałami, „efektami świetl-

nemi“, — to właśnie robi atmosferę sztuki, — i pod tym względem rzecz wypadła w Teatrze Popularnym pierwszorzędnie. Gorzej przedstawia się sprawa tempa: sensacja tego typu nie znosi rozwlekłości i niepotrzebnych epizodów. Reżyser powinien więc tu przyspieszyć tempo i w wielu miejscach sztuki wyręczyć w tem p. p. Ridley'a i Merivala'a. Rola Barney'a (p. Dębicz) była zrobiona dobrze i bardzo konsekwentnie prowadzona; efekt końcowej niespodzianki to w lwiej części zasługa p. Dębicza.

P. Władysław Pawłowski jako Bartlett umarł bardzo scenicznie. P. Woźnik wraz z p. Świątłoniówną zdobyli się na silne akcenty w finale aktu III. P. Wiesław Mirewicz specjalizuje się w „czarnych charakterach“ i robi je fachowo. W roli lady Matchley p. Bronowska nie znalazła pola do popisu. P. Bolkowski z umiarem grał starego Noaha. P. Matuszkiewicz funkcjonował w roli ważnego policjanta. Łatwa rola Gładzi okazała się zbyt trudną dla p. Klary Malinowskiej; lepiej już spisała się p. Iza Kondratówna.

Dekoracje p. Kudewicza bardzo efektowne, zwłaszcza dekoracja do aktu III.

Przekład p. Ludomira Wileckiego dobry. —k—

Widowiska Łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: — o g. 4 po poł. „Śledztwo”, o g. 8 w. „Mieszkanie Zojki”.

TEATR KAMERALNY: „Hau Hau”

TEATR POPULARNY: o g. 3.30 pp. „Łukasiuski”, o g. 8 w. „Express północny”.

TEATR w SALI GYRRA: „Dom podrzutków”.

COCTAIL: „Śmieć się, śmieć”.

MOMUS: „Kochajcie piękną płeć”.

APOLLO: „Gehenna miłości”.

ARS: „Łzy ukolenia”. — Płonący step”.

BAJKA: „Anastazja”. — „Pierwsza miłość Kosiutski”.

CASINO: „Jenny Lind”.

CAPITOL: „Hai-Tang”.

CZARY: „Testament milionera”.

DOM LUDOWY: „Białe cienie”.

BRA: I. „Hadzi Murat”, II. „Owoc zakazany”.

GRAND KINO: „Madame Szatan”.

LUNA: „Maradu”.

MIMOZA: „Król bulwarów”.

OAZA: „Goniec Napoleona”. — „Handel żywym towarem”.

ODRON: „Księżyc w Montanie”.

OSWIATOWY: „Róże na mogile”. — „Chłopcy do rzeczy”.

PRZEWIDZNIKI: „Dynamit”.

PALACE: „4-ch wiozów”.

RESURSA: „Ofiara ojca”.

RAKIETA: „Małż Kochanek”.

SPLENDID: „Miłość Zorżety”.

ŚWIATOWID: „Rok 1903”. (Car Mikołaj II i ojciec Japonii).

UCIECHA: „Córka poskromiciela niedźwiedzi”.

WODROWIL: „Księżyc w Montanie”.

ZACHĘTA: „Rio Rita”.

VENUS: „Zdrój Zachodu”.

Teatr Miejski.

Dzisiaj niedziela o godz. 4-ej po poł. po cenach znizonych po raz ostatni „Śledztwo”.
Wczorajem dziś i dni następnych sztuka Bułhakowa „Mieszkanie Zojki”, która dzięki swej fascynującej treści i wybornej grze całego zespołu s ale zapelnia widowisko. W rolach popisywch: Horecka i J. Woskowski.
Najbliższą premierą w Teatrze Miejskim będzie rewelacyjny, pełen ciekawych momentów satyryczno-historycznych i społecznych dramat Rehfischa i Herzoga „Dreyfus” w inscenizacji Edmunda Wiercińskiego, który sztukę tę reżyserował ostatnio z wielkim powodzeniem w Warszawie.

Teatr Kameralny.

Dzisiaj niedziela dwukrotnie a to: o g. 5 po poł. po cenach znizonych o i godz. 9 wiecz. przeobój sezonu — kapitalne „Hau Hau” z Michałem Zniczem.
W piątek premiera wyreżyserowanej przez dyr. Karola Borowskię lektury, frywolnej 3-aktowej kmedji Roberta Bracco „Ona czy jej siostra” z Grabowską, Wasutyńską, Grolskim, Chrościckim, Krotkiem i Szubertem.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).
Dzisiaj o godz. 4 po poł. dramt w 4-eh aktach Ireny Jawskiej p. t. „Łukasiuski”. Na deskach Teatru Popularnego dramt Ireny Jawskiej znalazł piękną oprawę dekoracyjną, a świetne wykonanie całego zespołu artystycznego, pod kierunkiem reżyserkim p. Stanisława Skalskiego, odwzajemniającego tragiczną postać Łukasiuskiego, składa się na imponującą całość.
Dzisiaj o godz. 8.25 wczorajem powtórzenie sensacyjnej sztuki w 4-eh aktach Ridleya i Merivala p. t. „Express północny 133”. Akcja sztuki rozgrywa się wspólnie na tle dziś tak aktualnych zamachów kolejowych.

Teatr liter-art. „COCTAIL”.

Daje dzisiaj trzy przedstawienia świetnego coctailu w 18 odmanach.
Znakomita Betherowa i piękna Carnero ośniewają widownie najnowszym przebojem. „Kwartet muzyczny” R. Wina przyjmowany jest ciągłymi brawami. Tango w przepysznej dekoracji, pełna uroku Xenia Grey, czy to jako lalka z wleczki, czy to kąpieniczka Chicago, zbiera zażalone oklaski, wreszcie dowcipny skecz Czacharska i Snay dopełniają całości.

Teatr liter-art. „MOMUS”

Głuszycy się niechwałyem powodzeniem ósmym program „Niech żyje piękna płeć” będzie jeszcze grany dziś trzy razy.
Zachwył i entuzjazm publiczności oraz zażalone brawa zbierają: pięknością L. Jurdańska, miłutką Zosia Kalinowska, świetny duet taneczny Zdzijko, błyskotliwy konferansjer Mieczo Popławski, świetny Orzyński, N. Niewska, Gortłówna, Dubrowska, Kabulanika i 4 girls Momusiatka oraz Tauryzki, Rembosz i Jur.
Orkiestra pod batutą Kochanowskiego.
Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł. Dojazd tramwajami 1, 2, 5, 6, 9, 10, 11, 12, 14. Ceny biletów od 20 gr. do 2 zł.

Młodzież, która przedwcześnie dojrzeła. Szajka młodocianych złodziei i szantażystów.

Firma „Iskra Radio” — poniosła 20.000 zł. strat.

W dniu 16 maja r. b. do wydziału śledczego zgłosił się właściciel firmy „Iskra Radio” p. Hananel Hamer, który oświadczył, że jest od dłuższego czasu systematycznie okradany i że najprawdopodobniejszym sprawcą tych kradzieży jest 15-letni goniec firmy, Antoni Cichoński (ul. Dąbrowska 5).

Władze śledcze przeprowadziły dochodzenie, które dało wręcz sensacyjne wyniki. Okazało się mianowicie, iż Cichoński był członkiem szajki młodocianych złodziei, członkiem zresztą niedobrowolnym, albowiem grupa wyrostków szantażowała go ustawicznie, zmuszając do zabierania ze składu różnych artykułów, jak żarówki radiowe, podstawki do lamp i t. d.

Dochodzenie ujawniło, że hersztom szajki jest 18-letni Bolesław Pliszka, zamieszkały przy ul. Złotej.
W rezultacie przeprowadzonego śledztwa oraz na podstawie zeznań Cichońskiego, aresztowano: 19-letniego Pliszkę

Bolesława, 14-letniego Józefa Kanca, 17-letniego Henryka Stroszyńskiego (ul. Wysoka 8), 17-letniego Zenona Kasprzaka (Wycoka 16), 19-letniego Józefa Zarębę (Napiórkowskiego 56), 20-letniego Kazimierza Kościelskiego (Mazurska 4), Franciszka Kurasia (Mazarska 3), Jana Bujnowskiego (Przejazd 76).

W dniu wczorajszym cała szajka szantażystów, złodziei i paserów, wszystkich dorastających chłopcy, zasiadli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego.

W toku rozprawy ujawniono, iż straty firmy „Iskra Radio” wynoszą około 20 tys. złotych.

Sąd po naradzie skazał: Cichońskiego, Kanca i Pliszkę po 6 miesięcy więzienia, Stroszyńskiego i Zarębę po 5 miesięcy więzienia, Zenona Kasprzaka na 4 miesiące więzienia, zaś Kościelskiego za kupno kradzionego sprzętu radiowego na 3 miesiące więzienia. Pozostałych uniewinniono. (p)

Przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na zapomogę doraźną za grudzień r. b.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że we wtorek, dnia 1 grudnia 1931 roku rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na zapomogę doraźną.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługują bezrobotnym, którzy:

- 1) mają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi od stycznia 1930 roku,
- 2) wyczerpali wszystkie zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia po dniu 1 stycznia 1931 roku,
- 3) nie pobierają zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia i w czasie od 1 stycznia 1931 roku pracowali przynajmniej przez 4 tygodnie w zakładach pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,
- 4) w czasie od 1 stycznia 1930 roku pracowali przynajmniej w ciągu 10 tygodni w zakład ch pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,
- 5) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych,
- 6) nie pobierają renty ani zapomogi inwalidzkiej,
- 7) nie posiadają ani majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, dorównujących lub przewyższających ew. zapomogę.

Nie może otrzymać żaden z bezrobotnych członków rodziny, pozostający

we wspólnem gospodarstwie domowem, jeżeli choć jeden z nich zarobkuje.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie posiadają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich nr. 32, w godzinach od 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

- Wtorek, dnia 1 grudnia 1931 r., litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J.
- Środa, dnia 2 grudnia r. b., litery: K, L, Ł.
- Czwartek, dnia 3 grudnia r. b., litery: M, N, O.
- Piątek, dnia 4 grudnia r. b., litery: P, R, S.
- Sobota, dnia 5 grudnia r. b., litery: T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę powinien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,
- 2) legitymację PUPP., stwierdzającą fakt zgłoszenia się do kontroli stałej conajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni,
- 3) książeczkę ubezpieczeniową Kasy Chorych swoją oraz członków rodziny, zamieszkujących wspólnie i będących we wspólnem gospodarstwie domowem,
- 4) zaświadczenie z kładoch pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, stwierdzające termin pracy.

Urlopowany morderca na czele włamywaczy. Policja zlikwidowała groźną bandę.

W dniu 19 listopada r. b. o godzinie 8 wieczorem została dokonana kradzież w mieszkaniu Władysławy Gąsiorowskiej, kobiety sparalizowanej, właścicielki składni win i wódek przy ul. Przejazd № 66 i tamże zamieszkałej.

Kradzieży dokonano z mieszkania na pierwszym piętrze, gdy cała rodzina zamieszkiwała w mieszkaniu przy sklepie i od kilku dni do mieszkania na pierwszym piętrze nikt nie wchodził.

W dniu 21 listopada do mieszkania na pierwszym piętrze udała się córka właścicielki win i wódek, 25-letnia Stefania, bowiem wychodząc za sprawunkami do miasta, chciała włożyć na siebie futro, wówczas stwierdzono kradzież. Łupem złodziei padła wszystka garderoba Gąsiorowskiej, a więc futra, swetra itp. rzeczy, ogólnej wartości 25 000 złotych.

Powiadomiona o kradzieży policja, po przybyciu na miejsce, wszczęła poszukiwania.

Swęgo czasu drugą konfidencjonalną ustalono, że znany policyj 38-letni Józef Kurek, zamieszkały przy ul. Dobrej № 7, który we wrześniu r. ub. dokonał zabójstwa na osobie Wigowskiego, b. robot-

nika huty szklanej „Geha” przy ul. Nowej № 20, i za zabójstwo to skazany wyrokiem Sądu Okręgowego na karę więzienia na rok i 6 miesięcy, po wyjściu z więzienia przebywał stale w towarzystwie 28-letniego Edwarda Zawiałki (Rok cińska 37), kochanki tegoż, 25-letniej Heleny Kapusty (Rok cińska 37) i 27-letniego Stanisława Kędziela (Dobra 4); wszyscy tworzą zgraną szajkę złodziei mieszkaniowych.

W mieszkaniach wszystkich wymienionych przeprowadzono rewizje, podczas których odnaleziono cały szereg skradzionych przedmiotów u Gąsiorowskiej; reszta była już sprzedana paserom, od których większą część skradzionych rzeczy odebrano.

Jak się okazuje, Kurek po wyjściu z więzienia (zwolniony został przedterminowo) zorganizował bandę, która miała na celu okradanie nprzetrzonych mieszkań.

Odebrany łup oddano prawym właścicielom, zaś bandę włamywaczy osadzono pod kluczem, do dyspozycji władz sądowych. (p)

RADJO

Łódź

NIEDZIELA, dnia 29 listopada 1931 r.

10.15—11.35. Transmisja nabożeństwa z Poznania.

11.35—11.50. Odczyt misyjny p. t. „Misje a kler lubyczny” — wygl. dyr. archidiecezjalny związków misyjnych, ks. kan. Alfons Prekowski.

11.56—12.05. Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wioły Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.05—13.00. Transmisja Filharmonji Łódzkiej poranku muzycznego „solaterska dola” zorg. przez Oddział Łódzki Związku Legionistów.

13.00—14.00. II-ga część poranku symf. z Filharmonji Warsa. Wyk. Ork. Bilharm. pod pod dyr. A. Dołyckiego i A. Salemińska (sopr.) 1) Mozart: pieśń i arje, 2) L. von Beethoven: Symfonia III (Eroica).

14.00—15.00. Audycja p. t. „Niesie pomoc najbardziejym” — zorg. przez Wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Najbardziejym (do spraw bezrobocia). W progr. 1) Przemówienie Wojewody Wł. Jaszczolta. 2) Sprawozdanie z działalności Komitetu. 3) Odeśta do społeczeństwa i apel do Komitetów na terenie województwa. — 4) Część artystyczna.

15.00—15.55. Przerwa.

15.55—16.25. Program dla dzieci. 1) Tygodnik radiowy „Co się dzieje na świecie” w oprac. J. Milewskiego 2) „Andrzejki” (wycieczka ludowa) pios. Porazińskiej (tr. z W-wy).

16.20—16.40. Płyty gramof. z W-wy.

16.40—16.55. „Kabatiny książeczki polską” — wygl. prof. Konrad Górski (tr. z W-wy).

16.55—17.15. Płyty gramof. z W-wy.

17.15—17.30. Jaka rolę odgrywa chleb w naszym odżywianiu — wygl. dr. B. Skarżyński (tr. z W-wy).

17.30—17.45. Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. W-wy).

17.45—19.00. Koncert popołudniowy Ork. Polnej P. m. Ł. Wyk. W. Wójcicki i J. Jurkiewiczowa (sopr.) 1. L. Ustein (skomp.) (tr. z W-wy).

19.00—19.20. Rozmaitości.

19.20—19.30. Płyty gramofonowe.

19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie progr. i płyty gramof.

19.45—20.30. Tr. z Wina. Stuch. „Za broń” Ostrowskiego i Żernowieckiego.

20.30—21.55. Koncert popularny.

21.55—22.10. Ewangelia literacka, St. Szpotanski — „Wypuch powstania” frag. z pow. „Bez słucha” (tr. z W-wy).

22.10—22.40. Wskazie piestu ludowe.

22.40—23.55. Kom. meteorol. polie, oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy).

23.00—24.00. Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

PONIEDZIALEK, dnia 30 listopada 1931 r.

11.58—12.10. Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wioły Marjackiej w Krakowie — odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.15. Muzyka z płyt gramof. t. A. Klingbela, Piotrkowska 160.

13.15—15.55. Przerwa.

25.25—15.45. Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Rola nauczyciela w nauczaniu dorostych” wygl. p. Stan. Czulek (tr. z W-wy).

15.45.15.50. Kom. dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).

15.50.16.20. Muzyka z płyt gramof. z W-wy.

16.20—16.40. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) (tr. z W-wy).

16.40—17.10. Muzyka z płyt gramof. z W-wy.

17.10—17.35. „Pierwszy podróznik w Polsce za czasów Mieszka”, wygl. p. M. Smolarski.

17.35—18.50. Muzyka lekka z W-wy.

18.50—19.15. Rozmaitości.

19.15—19.30. Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następnny.

19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repert. teatrów i płyty gramof.

19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radj. z W-wy.

20.00—22.40. Opera „Manon” Masseneta z płyt gramof. (tr. z W-wy).

22.40—22.55. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego kom. meteorol. polie, oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy).

22.45—24.00. Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Protest przeciwko unieruchomieniu fabryki.

Administracja Pabjanickiej Fabryki Mebli, p. Łaznowskiego, postanowiła unieruchomić zakład na czas bliżej nieokreślony, wypowiadając pracę 180 robotników.

W związku z powyższym robotnicy zwrócili się do łódzkiego inspektora pracy o interwencję. Inspektorat zwołał posiedzenie w tej kwestji na czwartek, dnia 3 p. m. (p)

Ustalono 1528 okręgów.

W dniu wczorajszym ostatecznie dokonano podziału miasta na 1528 okręgów spisywch.

Każdy okręg snisowy obejmuje od 300 do 400 mieszkańców.

PO WYBUCHU STRAJKU „w Schloesserowskiej Manufakturze“.

W związku z wybuchem strajku w „Schloesserowskiej Manufakturze“, oraz podjętą w związku z tem interwencją w inspektoracie pracy, w poniedziałek, 30 b. m. udaje do Ozorkowa okręgowy inspektor pracy, p. inż.

Wojtkiewicz, aby na miejscu sprawę rozpatrzyć.

Konferencja odbędzie się na terenie fabryki ozorkowskiej w godzinach popołudniowych. (p)

OGRÓDKI DZIAŁKOWE.

Ilustrowany wykład w sali Domu Ludowego.

Jak w swoim czasie zostało zapowiedziane T-wo Krzewienia Zagadnień Opieki Społecznej w Łodzi urządza w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 11 m. 30 w sali teatru świetlnego „Dom Ludowy“ przy ul. Przejazd Nr. 34, zebranie informacyjne, poświęcone sprawie tworzenia ogródków działkowych na terenie m. Łodzi.

Ogrody działkowe pozwalają ludności miejskiej korzystać z powietrza, słońca i przestrzeni oraz z owoców pracy we własnym ogródku.

Dla naszego miasta, gdzie szerokie warstwy ludności są pozbawione radości obcowania z przyrodą i skazane na przebywanie w najbardziej niekorzystnych warunkach sprawa ogródków działkowych ma

wyjatkowe znaczenie.

Na zaproszenie T-wo Krzewienia Zagadnień Opieki Społecznej Związek Towarzystw Działkowych w Poznaniu — delegował swoich przedstawicieli: dyrektora plantacji miejskich inż. Marciniaka, sekretarza związku p. Lubawę i instruktora p. Adamkiewicza, którzy zreferują sprawę ogródków działkowych.

Po przemówieniach wyświetlony zostanie nader interesujący film p. t. „W krainie słońca“ obrazujący rozwój ogródków działkowych w Polsce i zagranicą.

Zaznaczyć wypada, że związek ogródków działkowych jest organizacją o charakterze międzynarodowym.

Dziwny upór upadłej firmy. Interwencja w inspektoracie pracy.

Jak już donosiliśmy — unieruchomiona została ostatnio fabryka Józefa Fajdyśa. Firmie tej ogłoszono upadłość.

Zwolnieni z pracy robotnicy firmy, zgodnie z przyjętymi zasadami, oraz w myśl obowiązujących i ściśle przestrzeganych przepisów robotnicy zwrócili się do obecnego kierownictwa upadłej firmy o karty do funduszu bezrobocia. Firma odmówiła jednak uczynieniu zadość temu najzupełniej uzasadnionemu żądaniu.

Wobec powyższego robotnicy zwrócili się do łódzkiego inspektoratu pracy z prośbą o wyciągnięcie konsekwencji wobec niechwytnego posunięcia firmy. Jednocześnie przedstawiciele Z. Z. Z., popierający akcje robotników omawianej firmy, skierowali się do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia i państwowego urzędu pośrednictwa pracy. Ze względu na skrócone sobotnie urzędowanie sprawa powyższa załatwiona zostanie w poniedziałek, 30 b. m. (p)

Wiadomości sportowe.

Dzisiejsze imprezy sportowe.

Na Mani o godz. 10-tej start zawodników do próby marszu 10 km. na P. O. S.

O godz. 11.30 międzyklubowe zawody bokserskie w sali Helenowa. W ramach tego meczu dalszy ciąg eliminacyjnych walk do zawodów Łódź — Berlin.

Na boisku piłkarskim WKS-u godzina 12 finałowe zawody o tytuł mistrza kl. B. Wima — ŁTSG. II. i o tytuł mistrza klasy C. w Kaliszu K. E. — Ognisko.

W Zgierz — międzyklubowe zawody pływakie z udziałem najlepszych sił Łodzi i Zgierza.

Zawody odbędą się w basenie krytym o godz. 17.

W KRAJU.

Warszawa: międzynarodowe zawody pięciarskie pomiędzy zespołem repr. Rygi a Makabi (W.).

Poza tem ostatni mecz piłkarski o tytuł wicemistrza Ligi Pogon — Legja.

W Krakowie — mecz piłkarski Garbarnia — Wisła.

W Katowicach — zawody hokejowe Śląsk polski — Śląsk niemiecki.

We Lwowie na zakończenie sezonu piłkarskiego — ligowy mecz Czarni — Cracovia, a w Wielkich Hajdukach Warszawianka — Ruch.

Sędziowie dzisiejszych spotkań ligowych.

Mecz Garbarni z Wisłą prowadzi łódzianin p. Wardęszkiewicz, spotkanie Legja — Pogon sędziuje p. Szneider, Czarni — Cracovia p. Stronczek, zawody wreszcie Ruch — Warszawianka p. Arczyński.

Nasze przygotowania olimpijskie.

P. Z. L. A. wyznaczy wkrótce grupę lekkoatletów, z pośród których, po specjalnym treningu, wybrani zostaną reprezentanci olimpijscy. Tymczasem pewnym jest udział w Los Angeles Kusocińskiego. Ma być on jeszcze w czasie zimy wysłany zagranicę na trening.

Polacy amerykańscy postanowili zebrać sumę 5 tys. dolarów dla odpowiedniego przyjęcia olimpijskiej drużyny polskiej w Los Angeles.

Polski Komitet Olimpijski zamierza urządzić w Warszawie w styczniu roku 1932 wielką akademię, z której całkowity dochód zasili fundusze komitetu.

Dzień 8-go maja 1932 będzie tak zwany „Dniem Olimpijady“. Wszystkie związki sportowe w dniu tym zagrają zawody na fundusz olimpijski. Poza tem na wszystkich boiskach w Polsce zorganizowaną będzie kwatera i sprzedaż znaczków na olimpijadę. Akcja ta powinna dać znaczny dochód.

Narciarskie mistrzostwa Europy.

Międzynarodowy Związek Narciarski organizuje w dniach 4 — 6 lutego 1932 w Cortina d'Amperzo (Włochy) zawody w narciarstwie zjazdowym i jeździe sztucznej („ślalom“).

Zawody te będą jednocześnie miały charakter mistrzostw Europy. Każde z państw może przysłać do Cortina d'Amperzo drużynę w sile 12 osób (6 mężczyzn, 6 kobiet).

Ponieważ wyjazd naszych narciarzy na Olimpijadę jest więcej niż wątpliwy PZN. powinien obsłać mistrzostwa Europy, w których nasi zawodnicy mają bardzo poważne szanse.

Firma I. K. Poznański wycofała podanie o upadłość firmy J. A. Grosslajt Wysiłki w kierunku utrzymania olbrzymiego przedsiębiorstwa.

W końcu miesiąca września r. b. donosiliśmy, że firma J. A. Grosslajt złożyła podanie o odroczenie wyplat.

Przedsiębiorstwo „Tow. Akc. Przemysłu i Handlu Włóknistego J. A. Grosslajt Sp. Akc. przy ul. Piotrkowskiej 211 istnieje jako spółka akcyjna od roku 1924, przedtem jednakże istniało od roku 1896, jako firma jednoosobowa. W ciągu szeregu lat przed wojną przedsiębiorstwo to uważane było jako jedna z największych placówek handlu hurtowego towarami włókienniczymi b. Kongresówki.

W okresie powojennym spółka rozpoznała nader ozwioną działalność, uruchamiając tylko szereg nieczynnych dotąd fabryk i dając tem samem możność pracy tysiącom robotników.

Obok działalności przemysłowej „spółka akcyjna J. A. Grosslajt“ kontynuuje swoją działalność handlową, zajmując się sprzedażą towarów całego szeregu najważniejszych przedsiębiorstw łódzkich.

Z bilansu na dzień 1 czerwca r. b. zamkniętego cyfrą 13.036.668 zł. wynikało, iż aktywa spółki wynoszą blisko 12 000 000 zł. pasywa zaś przeszło 11.000.000. Tym więc sposobem spółka posiada przewyżkę aktywów zgorą o jeden milion złotych.

Na uwagę w bilansie zasługuje fakt, niewykazania podatków państw. i komunalnych gdyż firma netylko nie zalega z zapłatą tychże, a przeciwnie nawet nadpłaciła pewną kwotę z tych tytułów.

Plan sanacji przedsiębiorstwa polegał na realizacji składu towarów i ściąganiu należności od dłużników, które jako wykazane przy uwzględnieniu poważnej rezerwy na straty są rzeczywistemi płynnymi aktywami spółki.

Wreszcie dodać należy, że za wszystkie prawie zobowiązania wekslowe wydane zostało osobiste poręczenie J. A. Grosslajta na ogólną sumę 483.870 dol. Nieruchomości J. A. Grosslajta obciążone powyższymi kaucami hipotecznymi są przeważnie wolne od wszelkich obciążeń. Dalej firma w podaniu swem n dmieniła, analizując sytuację przedsiębiorstwa należało dojść do wniosku, iż przewidywane zawieszenie wyplat przez sp. akc. ma jedynie przejściowy charakter.

Izba Przemysłowo-Handlowa na zażycie sądu udzieliła przychylniej odpowiedzi i wypowiedziała się za udzieleniem odroczenia wyplat. Delegowany sędzia handlowy dla zbadania stanu przedsiębiorstwa firmy zawiadomił sąd, że opinję swą będzie mógł złożyć z opóźnieniem, gdyż prace te są zbyt uciążliwe i przeciągną się co najmniej do dnia 25 listopada r. b.

Na rozprawie w dniu 2 listopada wobec złożonego wniosku przez sędziego biegłego cały szereg wierzycieli, między innymi pełnomocnik Z.S.R.R. adwokat Duracz, wnosili o odroczenie sprawy.

Sąd zgodnie z wnioskami sędziego bie-

głego i pełnomocników wierzycieli sprawę odroczył i wyznaczył następny termin na dzień wczorajszym.

Na rozprawie w dniu wczorajszym pełn. I. K. Poznańskiego adw. Montlak wycofał podanie tej firmy o ogłoszenie upadłości firmie J. A. Grosslajt, gdyż doszło między tymi firmami do porozumienia.

Pełnomocnik firmy J. A. Grosslajt — adwokat Lewy złożył akt rejentalny sporządzony dnia 27 listopada 1931 r. przed rejentem Rosmanem na mocy którego jeden z główniejszych akcjonariuszy, a mianowicie Izaak Grosslajt zabezpieczył wiarytelność jednego z największych wierzycieli firmy Schajbler i Grohman, na prywatnym swoim majątku na nieruchomości w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 211, oraz złożył pisemne oświadczenie tegoż Grosslajta, że zapłacił on ze swych osobistych funduszy część długów spółki akcyjnej, również nadmiemł, że o ile Spółce Akcyjnej zostanie udzielone odroczenie wyplat zgodnie z jej podaniem, zapłaty należnych mu z powyższego tytułu sam przez spółkę nie będzie się domagał dopuki nie zostaną zaspokojeni wszyscy inni wierzyciele.

Sąd postanowił sprawę odroczyć. Zlecie biegłemu inż. Sanderlandowi udzielił obecną realną wartość sprzedaną nieruchomości Grosslajta przy ul. Piotrkowskiej nr. 211 i Al. Kościuszki 53, biegłemu zaś inż. Klocmanowi sporządził nowy bilans przedsiębiorstwa Towarzystwo dla Przemysłu i Handlu Włóknistego. I. A. Grosslajt Sp. Akc. z uwzględnieniem zaszykow w międzyczasie zmian oraz cen rynkowych na towary, przedzę i surowce, dokonał ustalenia wartości oddziałów firmy

patentki w Warszawie, wyjaśnił z jakich powodów niektóre zmniejszone w dość znacznym stopniu (firmy Steigert, Ramisch, Br. Budzechowey, Serejski i Rapoport, Rabinowicz i Bakulin i in.) i to samo się odnosi do różnicy sald kredytowych i debetowych u firmy „A. Serejski i N. Rapoport.“

Giełda warszawska.

Urzędowa cedula giełdy walutowej z dn. 28-go listopada 1931 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.88.50

CZEKI.

Belgia 124.—

Holandja 308.75

Londyn 31.45

N.-York cabel 8.927

Paryż 34.90

Praga 26.42

Szwajcjarja 173.19

Berlin 211.60

A K C J E.

B-k Polska 110

Ostrowecki ser. B. 31.—

Dwie ciekawe audycje Rozgłośni Łódzkiej P. R. „Żołnierska Dola“ i „Nieście Pomoc Najbiedniejszym“.

Dzisiejszy niedzielny program Rozgłośni Łódzkiej „Polskiego Radja“ zapowiada dwie bardzo ciekawe audycje lokalne.

O godz. 12.05 — 13.00 transmitowana będzie w Sali Filharmonji Łódzkiej jedyna w swoim rodzaju uroczystość, mianowicie poranek muzyczny, zorganizowany przez łódzką oddział Związku Legionistów p. t. „Żołnierska Dola“.

Program tej audycji składa się z koncertu popularnego w Łodzi chóru Stowarzyszenia im. Moniuszki: zostanie wykonana nowa wi zanika pieśni legionowych układu i instrumentacji p. K. Prosnaka.

Druga audycja Rozgłośni Łódzkiej w dniu dzisiejszym będzie niemniej ciekawa. Jak wiadomo istniejącej w Łodzi Wojewódzkiej Obywatelskiej Komitet Nieścienia Pomozy Najbiedniejszym na którego czele stoi p wojewoda Władysław Jas czołt, prowadzi bardzo intensywną akcję pomocy bezrobotnym, mobilizując

do tego celu całe społeczeństwo.

Aby radjosłuchaczy zaznajomić ze sposobami walki z nędzą Wojewódzki Ob. Kom. Nies. Pomoc. Najbied. zorganizował wespół z Rogłośnią Łódzką audycję radjową, poświęconą jednocześnie propagandzie walki z bezrobociem p. t. „Nieście Pomoc Najbiedniejszym“.

W audycji tej, która nadana zostanie od godz. 14.00 — 15.00 u lszymy przemówienie p. Wojewody Jaszczoltsa, Naczelnika Pracy i Opieki Społecznej przy Urzędzie Wojewódzkim — p. Kazimierza Jag elty Iskarbika Komitetu Wojewódzkiego — p. dyr. Józefa Wolczyńskiego.

Dalej przewidziana jest część propagandowa i artystyczna, w której wezmą udział popularni artyści Teatru Miejskiego: pp. Tymowska, Morska, Szletyński, i Mikolajewski.

Wykonane będą utwory Galsvort-hy'ego Norw 'a, Tuwima, Rachalewskiego i Swiatopelka Karpińskiego.

Profesor moskiewskiej akademii ofiarą konkurencji wśród... praczek.

Moskiewskie pismo „Izjestia” nie podaje wogóle żadnych wiadomości o tak licznych zbrodniach, jakie codziennie mają miejsce „raju bolszewickiego”.

Tylko nadzwyczajnych wypadków łamie redakcja ten zwyczaj. Wielkie też zdziwienie czytelników wywołała fotografia brodatego mężczyzny w średnim wieku, z rzemiennym pasem na szyi. Nad zdjęciem — pytanie: Kto jest?

Podczas, gdy moskiewscy czytelnicy dowiedzieli się tyle tylko, że zmarłym był dr. Iwantsow, profesor matematyki moskiewskiej akademii handlowej, udało się korespondentowi amerykańskiego dziennika odsłonić mgłą tajemnicy, okrywającej tę zagadkową w danym wypadku postać.

Przed paru tygodniami o północy zatrzymał się przed dworcem Kurskim samochód, do którego wsiadli dwaj mężczyźni.

Nim doszli oni do auta, zostawili na górnych stopniach gmachu dworcowego paczkę, wyglądającą na pierwszy rzut oka, jak paczka bielizny. Gdy tylko się oddalili, dwaj ukryci za słupem złodzieje chwycili paczkę i uciekli. Jakież było ich rozczarowanie, obuwia, czy towarów kolonialnych, znaleźli trupa mężczyzny, właśnie owego prof. Iwantsowa, owiniętego w szmaty.

Po ustaleniu, kim był zamordowany przeprowadziła policja w jego mieszkaniu, która wykazała, że zaginął elegancki futro profesora, oraz wszystkie książki i garderobę wyniesiono z mieszkania.

Moskiewscy dedektywi zajęli się gorliwie tym zagadkowym wypadkiem i po żmudnych badaniach doszli do wniosku, że profesor padł ofiarą bandy chińczyków, która wynajęta została przez chińską praczkę.

Mianowicie nowoutworzony związek praczek w Moskwie odebrał pracę setkom chińskich praczek, zakładając wielką pralnię mechaniczną. Ale dlaczego zemściły się chinki skurat na profesora Iwantsowie? Mieszkał on bowiem w chińskiej dzielnicy, gdzie jako zapalo-

ny zbieracz, skupował chińskie dzieła sztuki.

Czy pozatemi powodami kryją się i inne — tego ustalić nie można.

— k —

Najwyższy na świecie drapacz chmur liczyć będzie 600 m. wysokości. Gigantyczny projekt amerykańskiego architekta.

Now Jork, w listopadzie. Znany nowojorski architekt Irwin E. Chanin, twórca całego szeregu najwspanialszych drapaczy chmur w St. Zjednoczonych, przedstawił przed kilku dniami komisji ekspertów plan, który wychodzi daleko poza ramy możliwości dzisiejszej architektury. Chodzi tu bowiem o plan gigantycznej budowli, która w cień usuwa wszystkie najwyższe gmachy świata. Na pierwszy rzut oka projekt ten robi wrażenie fantazji, jednak biorąc pod uwagę kolosalny rozwój techniki w ostatnich latach, przyznać trzeba, że jego realizacja jest tylko kwestią czasu.

Irwin E. Chanin pragnie zbudować drapacz chmur wysokości 650 mtr. Powierzchnia tej olbrzymiej budowli zajmie obszar 100,000 mtr. kw. i będzie mógł ten gmach pomieścić 50,000 ludzi. Jeśli się zważy, że wieża Eiffla ma „tylko” 300 mtr. i że o parę metrów dłuższa jest od gmachu Chryslera w Nowym Jorku, można sobie wyobrazić, jak gigantyczny jest projekt Chanina. Według obliczeń koszt budowy, która potrwa 2 i pół roku, wyniosą 27 milj. dolarów.

Realizacja tego projektu postawi Nowy Jork na czele miast o najwyższych budynkach. Wieża Eiffla, która już ucierpiała na swej sławie skutkiem budowy drapacza chmur Chryslera, w razie zbudowania tego olbrzymia straci zaszczytny tytuł najwyższej budowli na świecie i sława jej przysiąśnie raz na zawsze. Najwyższe gmachy Nowego Jorku będą liliputami wobec tego koosa. Realizacja gigantycznego planu Chanina będzie nowym etapem w rozwoju architektury. Gdy zbudowano na City Hall gmach wysokości 130 m. i o 33 piętrach i 900 biurach, zdawało się, że ten rekord nie tak prędko będzie pokonany. Dziś ginie wprost ten gmach wśród morza drapaczy chmur. Sam gmach Hudsona jest okazalszy, chociaż o parę pięter niższy. Cztery piętra tej budowli znajdują się pod ziemią. By fundamenty były dość silne, rozszadzi skalisty grunt do głębokości 30 mtr. O olbrzymiej ilości materiału zwykłego

Wypróbowane recepty gastronomiczne. Stary smakosz angielski ma głos.

Z powodu odbywającej się obecnie w Paryżu wystawy gastronomicznej, jeden z publicystów paryskich przypomina postać słynnego smakosza angielskiego, dr. Kitchenera, który był pod koniec osiemnasteo o wieku.

Oprócz licznych prac gastronomicznych, dr. Kitchener pozostawił też po sobie książkę p. t. „Apicius Red, vus albo wyrocznia kuchni,” w której zaznacza, że powiódł mu się zgłębić tajemnice najslynniejszego podręcznika kucharskiego starożytności, sam bowiem wypróbował wszystkie dania tam wymienione i dopiero na podstawie tego zaleca je w swej książce.

Niezwykła to musiała być praca, a i wytrzymałość żołądka tego smakosza angielskiego trzeba podziwiać, skoro się zważy, że starożytni Rzymianie mieli języki, podniebienie i żołądki daleko bardziej zahartowane, niż ludzie nowocześni i lubowali się w smakołykach niezmiernie pieprzonych i przesyconych korzeniami wonnymi.

Ale dr. Kitchener nietylko sam spożywał te smakołyki starożytności, co tydzień bowiem wydawał obiad dla dobranego grona smakoszy i raczył to grono jednym z dań, według podręcznika Apiciusa.

Obiady takie trwały dwie godziny, od 5 ej do 7 ej po południu, reszta zaś wieczoru poświęcono dyskusji nad zalecanymi i wadami dań spożytych.

Dr. Kitchener wymagał od swych współbiesadników jak największej punktualności. twierdził bowiem, że „jedzenie jest jedyną czynnością w życiu naszym, nie znoszącą zwłoki choćby pięciominutowej”.

Napisał też książkę o sztuce przedłużenia życia. Pomimo to jednak pogodził się z tym światem, przeżywszy zaledwie 47 lat i to w nocy, po jednym ze swych bankietów gastronomicznych, padł więc ofiarą swego powołania.

—ka.—

K. O. P. dla ludności pogranicza.



Polski żołnierz na Kresach nietylko strzeże granic Rzplitej, ale stara się również dopomóc biednej miejscowej ludności. Zdjęcie nasze przedstawia rozdawanie odzieży dzieciom z osiedli pogranicza wschodniego przez stacjonujące tam D-wo K.O.R.

Kurjer Krawiecki GELASSEN

40 SIENKIEWICZA 40

Odzieżalnia		GENY	
garderoby męskiej i damskiej		PRASOWANIE	
Parowa pralnia chemiczna i farbiarnia		Spodnie — 0,90	
Wykonanie szybkie		Marynarki i Kamizelki 1,50	
		Palta — 2,40	
		Sukni — 2,20	
240-80	telefon	240-80	

MICHAŁ KWAŚNIAK.

Wrażenia z pobytu w Szwecji.

Szlakiem kolejowym z Krakowa przez Berlin do Sassnütz.

1.

Z panną Irką pożegnałem się w wigiliję mojego odjazdu z Krakowa, to też byłem mile zaskoczony, gdy spotkałem ją na dworcu.

Przyniosłam talizman, który obroni pana przed Szwedkami — przy tych słowach wręczyła mi małą paczkę — ale niech mi pan da słowo honoru uczciwego mężczyzny, że rozpakuję pan paczkę dopi. ro w Szwecji.

Ucałowałem jej małe łapki, schowałem paczkę do kieszeni i zaklinając się na prochy prańca Adama przyrzekłem ściśle zastosować się do jej życzeń.

Obietnica ta przyszła mi z wielką łatwością, bo byłem w szampańskim humorze i cieszyłem się z wyjazdu hen na daleką północ; staraniem bowiem sekcji wychowania fizycznego i higieny szkol-

nej Uniwersytetu Jagiellońskiego, w porozumieniu z naczelnym w ytatorem na kraje skandynawskie dyr. Thulinem został zorganizowany kurs międzynarodowy w Lund (południowa Szwecja), na który naturalnie i ja jechałem.

Wątpiłem jednak czy talizman panny Irki będzie na tyle skuteczny, że ochroni moje serce od strzelistych spojrzeń słabej połowy rodzaju ludzkiego po tamtej stronie Bałtyku. Wątpliwości te jednak zachowałem dla siebie, bo pocóż zatruwać — jak mówi poeta — godzinę rozstania.

Nie była to wprawdzie godzina wciśniętego słowa znaczeniu, gdyż od odejścia pociągu dzieliło mnie zaledwie kilka minut, ale i ten czas wykorzystałem umiejętnie, żegnając się z płowatą dziewczyną.

Lekki wstrząs i pociąg ruszył w dal. Do Berlina cała nasza paczka podążająca do Lund dojechała szczęśliwie, śmiejąc się i żartując. Jeden tylko z kolegów smętnie na świat się zapatrywał i wróżył nam, że nas rekiny w czasie przejścia przez Bałtyk pożrą, a jeżeli tego nie uczynią to chyba jedynie tylko dlatego, że nie pojawiają się na tych wodach.

Pesymizm towarzysza wycieczki nie

dziwił nas wcale. Zostawił nieborak w wagonie palto, które pojechało dalej bez właściciela. Wprawdzie był to 3-ciej lipiec, ale że: „parasol nie i przy pogodzie”, więc też i palto przydać się może.

W Berlinie zatrzymaliśmy się w ciągu kilku godzin, poświęcając czas tenna zwiedzenie miasta.

Napotykałyśmy wiele wzorowo urządzonych szkół, piękne sale gimnastyczne, boiska, pływalnie. Dowiadujemy się, że młodzież niemiecka pracuje nie tylko w roku szkolnym, ale i w czasie ferij letnich, na specjalnych kursach gimnastycznych, harcerskich i lotniczych, mających na celu przygotowanie młodego pokolenia do pracy obywatelskiej oraz zahartowania i wyrobienia tężyzny tak fizycznej, jak i umysłowej. Kursy takie są organizowane dla chłopców i dziewcząt i trwają od pięciu do sześciu tygodni.

Opuszczamy wreszcie Berlin. Krajobraz dość monotony, nic też więc dziwnego, że zwróciłem uwagę na swoje vis a vis.

Szczupła, o dużych jasnych oczach, ogorzalej cerze. Spogląda na mnie, ja na nią. Oczy nasze zaczynają rozmawiać ze sobą. Czuję już przedsmak nie-

winnego flirtu. Zbieram się na odwagę postanawiam odezwać się, aż tu pociąg staje i moja piękna nieznajoma... wysiada.

Trzeba mieć pecha. Przeklinam w duchu wszystkie stacje i wtem przypomina mi się talizman Irki. Naturalnie jest to nadprzyrodzone działanie talizmanu. Kwestja ta nie podlega dyskusji. Zastanawiałem się więc głęboko czy nie wetknąć po cichu do kieszeni marynarki mego kolegi fatalnej dla mnie paczuszki.

Siedział w kącie wagonu przytulony do jakiejś dziewczeczki i gruchali tak zawzięcie, że aż opasy konduktor zmarszczył groźnie brwi.

Rozmyśliłem się jednak, bo rozpętała się burza i trzask piorunów był przestroga dla mnie z nieba, że „nieczynny drugiemu i t. d.”

Przy świetle błyskawic dojeżdżamy do Sassnuetz, krańcowej stacji lądowej po załatwieniu formalności paszportowych wsiadamy na okręt „Deutschland”.

Wyplwamy na pełne morze.

d. c. n.

Piekło kobiet niemieckich.

Miljon poronień rocznie w Niemczech. — 10 tysięcy procesów kryminalnych. — Od prawa rzymskiego do sowieckiego. — Walka o legalizację poronień w Niemczech. — Encyklika papieska.

Opublikowane przed krótkim czasem sprawozdania niemieckiego Urzędu Opieki Społecznej skłania nas do zwrócenia uwagi społeczeństwa raz jeszcze na „piekło” kobiet, zmuszonych do poddania się niedozwolonemu zabiegowi.

Zagadnienie legalizacji poronień na gruncie Polski znalazło gorącego rzecznika w osobie Boya-Zeleńskiego, który sprawę tę pchnął na szerokie tory publicznej dyskusji i która niezawodnie wywrze duży wpływ na tworzącym się nowym ustawodawstwie polskim.

Z załączonej do sprawozdania statystyki wynika, że w samych Niemczech w ciągu roku dokonano przeszło milion aborcji, przyczem w około 20,000 wypadkach zabieg zakończył się śmiercią i w około 300,000 wypadkach — spowodował chroniczne choroby, pociągające za sobą całkowitą bezpłodność.

Z tego miliona aborcji do wiadomości publicznej doszedł tylko znikomy procent. I tak w ciągu roku przed sądami niemieckimi znalazło się około 10 tysięcy spraw kryminalnych, będące konsekwencją przeprowadzenia niedozwolonych zabiegów z tragicznym rezultatem śmierci pacjentki, przyczem w 7,000 procentach zapadły wyroki skazujące. Bardzo charakterystycznym jest, że liczba poronień dokonanych w ciągu roku zrównuje się z liczbą urodzin. Ta wymowna statystyka poruszyła do żywego opinię publiczną nietylko Niemiec, lecz całej Europy. Jeszcze raz uderzono w wiel-

ki dzwon i wszczęto ponownie usilną propagandę w kierunku zniesienia paragrafu 218 i 219 niem. kodeksu karnego.

W związku z tem pragniemy dać krótki zarys negatywnego stanowiska prawa w stosunku do aborcji, które przez przytłaczającą większość ustawodawstw światowych traktowane są, jako pospolity mord.

Podług starego prawa rzymskiego, aborcji nie podlegał żadnej karze, gdyż embrjon uważano jako organiczną część ciała kobiety, która mogła do woli nią postępować. Z czasem jednak ustawodawstwo rzymskie w swojej drodze ewolucyjnej uznało prawo ojca do swego płodu i dlatego aborcji mógł być dokonany tylko za obopólną zgodą obu małżonków, względnie zainteresowanych.

Prawo kanoniczne, zabraniające dokonania aborcji, osnute zostało na dociekaniach medycznych Św. Tomasa z Akwizgranu, który opierając się na wywodach Arystotelesa, twierdził, że embrjon żyje zaczyna dopiero w 40 dni po zapłodnieniu. Do tego zaś czasu sztuczne poronienia nie było zakazane, ani też karalne.

Z ustawodawstw współczesnych najnowsze jest prawo angielskie, które karze dożywotnem więzieniem nie tylko dokonanie aborcji, lecz również wszelkie usiłowania, lub przygotowania do tego czynu. Osoby u których znaleziono tylko instrumenty mogące służyć do przeprowadzenia poronienia, nawet w wypadku nierobienia z nich

użytku ulegają karze więzienia do lat 5-ciu.

Na diametralnem stanowisku stanęło prawo sowieckie, które dekretem z dnia 18 listopada 1920 roku, dokonało wyłomu w ustawodawstwie światowym, zalegalizowawszy prawie całkowicie aborcji.

Na mocy tego dekretu, każda kobieta z przyczyn organicznych, lub socjalnych t. j. gdy udowodni, że nie ma ona odpowiednich warunków do wychowania dziecka, otrzymuje zezwolenie na dokonanie poronienia, które może być przeprowadzone tylko w klinikach państwowych. Dzięki temu dekretowi wypadki śmiertelne przy dokonaniu zabiegu zmalały do minimum.

Ten system znalazł wielu wyznawców i zwolenników także w wielu innych krajach, a zwłaszcza zaś w Niemczech. Znakomity lekarz niemiecki Gustaw Bertes — członek parlamentu i wybitny socjolog wniósł do niemieckiej izby ustawodawczej projekt ustawy, przybliżony w duchu do prawa sowieckiego.

Projekt ten przewiduje legalne przeprowadzenie w następujących 3-ech wypadkach:

- 1) Jeśli przy porodzie może być narażone życie matki,
- 2) jeśli istnieje podejrzenie, że dziecko obciążone będzie śmiertelną chorobą
- 3) jeśli dziecko jest konsekwencją gwałtu dokonanego na osobie matki. Bardziej radykalnym jest dr. Wolf autor popularnej sztuki „Cjankali”,

który żąda zastosowania legalizacji poronień w jeszcze szerszym zakresie.

Papież w dniu 31 grudnia 1930 r. wydał encyklikę, w której potępiając najsurowiej aborcji, jako największy grzech przeciwko prawu boskiemu, znalazł jednak okoliczności łagodzące, w wypadku, gdy czynu tego dokonuje matka znajdująca się w skrajnej nędzy.

W życiu codziennem, gdy w rachubę wchodzi honor i cześć, a zwłaszcza warunki materialne, które stały się najwyższymi dyktatorami życia powojennego, prawo boskie nie może mieć niestety, w całej swej rozciągłości, zastosowania.

Życie musi dokonać swoich korektyw!

Miecz H.

ZAKŁAD KRAWIECKI
LEONARDA HETMANA
ŁÓDŹ
WÓLCZAŃSKA 63. — TEL. 168-90.
NA SEZON ZIMOWY
SPECJALNOŚĆ ROBOTY
FUTRZANE.

KURT MÜNTZER.

Jego ostatnie słowo.

O godz. 5-ej popołudniu prywatne biuro detektywów zatelefonoowało do Oswalda Berga. Naradzał się on akurat z dwoma przedstawicielami Emwekoncernu. Doszedł do telefonu i odebrał wiadomość, że jego żona dziś o 5.30 odwiedzi swego kochanka, artystę filmowego Maxa Bertolensa.

Oswald Berg zwrócił się do gości i rzekł silnym głosem.

— Jutro, moi panowie. Rano. A dieu!

Wybiegł z gabinetu, chwycił tylko kapelusz, chociaż gęsty deszcz padał i wpadł do portierni. Huk maszyn, chrząst transmisji denerwował go, jak nigdy. Chciał pojechać swym samochodem, ale błyskawicznie pojął, że Helena może go zauważyć. Wypadł więc na ulicę i wskoczył do przejeżdżającej taksówki.

— Do zachodniej szosy! — krzyknął szoferowi starej rozklekotanej drożki samochodowej. — Prędko!

Na rogu, opodal swego domu, kazał on zatrzymać auto. Przetarł szyby w drzwiczkach i wyjrzał. W jego mieszkaniu było widno. Po minucie światło zgasło i wkrótce potem Helena wyszła na ulicę. Była w sportowym płaszczu, skórzanej czapce, bez parasola.

Podjechała elegancka limuzyna i Helena wskoczyła lekko, z gracją ośmiastoletniej panienki. Auto ruszyło i w pewnej odległości za niem taksówką z Oswaldem. Samochody zajechały w Aleje Huberta.

— Rację miał detektyw — pomyślał Oskar, zaciskając zęby. — Tędy się jedzie do Bertolensa.

Po kilkunastu minutach jazdy auto zatrzymało się przed pałacikiem. Helena wyskoczyła i znikła w otwartej bramie. Oskar usłyszał męski głos „Dzień dobry”, trzask drzwi i skrzyp klucza w zamku. Cztery okna na pierwszym piętrze były oświetlone,

lecz grubo zasłonięte. W te okna wpatrywał się Oswald godzinę i czterdzieści minut.

Los jest bez serca, bez duszy. To były ostatnie godziny Oswalda. — Były gorzkie, straszne, aniżeli jego czterdzieści lat życia razem. To były minuty rozpacz, rozpacz, co młodzieńców w starców przemienia.

On kochał tę kobietę, kochał ją tylko jedną. Nie myślał o dzieciach, o pracy, o niczem innym na świecie prócz niej i ona go tak beczelnie okłamuje od trzech miesięcy... Czy to jej pierwszy kochanek? Skąd może wiedzieć? Czyż najtragiczniejszym nie jest to, że on długo o tem wszystkim nic nie wiedział. Nic... Siedem lat ją kochał i posiadał — lecz o czem ona myślała, czego zyczyla sobie, spoczywając w jego ramionach? Przypomniał sobie tysiące godzin rozkoszy. Italia, Hiszpania, Afryka, Madryt, Paryż, Bukareszt... Czyż zważała na niego? Ten kelner w Ovinquane, który oczarował ją swym wzrokiem. Ten oficer marynarki, z którym jechał do Oslo. Ksawery Milner, który rzeźbił jej popiersie. Fritelli, jej nauczyciel muzyki. Godzina i czterdzieści minut. Sto minut czekał Oswald. Sto minut — sto lat. Wreszcie opuściła Helena mieszkanie kochanka i z radosną miną wolnym krokiem wyszła na ulicę. Deszcz ustał; z ogrodu i lasu rozchodził się upajający zapach kwiecia i zieleni; przedcudny błękit nieba pokrył się tysiącami gwiazd, wśród których królował rozśmiały księżyc.

Helena wyszła z tak radosną miną, jak zbawiona, a nie upadła. Rozkosznie spędziła blisko dwie godziny w jego uściskach i teraz, jakgdyby nic się nie stało, idzie do domu. Pocałunkiem przywita Irenę i Feliksa i będzie czekała na Oswalda. Głupi Oswald,

który niczego nie przeczuwał... Serce zabiło u u, jak młotem.

— Prędej! Prędej! — krzyknął.

Ukrył twarz w dłoniach.

Szofer zwiększył tempo i stary wóz zaczął gwałtownie podskakiwać po wybojach przedmieścia.

— Co jej powiem? Co?

I ułożył plan.

— Kocham cię Heleno i teraz. I to, cię kocham, nie nakłada na ciebie żadnych obowiązków? Wiem, że serce nie sługa; skoro mnie nie kocha, któż ci miłość narzuci? Ale czyż nie zależy ci na opinii? Czyż nie dosyć, że mnie nie kochasz i musisz mnie jeszcze oszukiwać...

Wóz przejeżdżał obok Heleny. Zdawało się Oswaldowi, że słyszy jej słowa.

— Tak muszę, muszę. Kocham życie, jestem młoda i namiętna. I zew krwi...

— Ale nasze dzieci! — Krzyknął, jak oszalały. — Nasze dzieci. Sześc i cztery lata. Moje... Albo...

Skronił palą go, serce młotem wali.

— Boże, zlituj się! Kogo ty kochasz? Mów! Mów! Nie, ty kramiesz! Nie przestępuj progę naszego domu!

Wóz przejeżdżał przez most. Szyby w drzwiczkach opadły i do auta padł prąd, świeżego, orzeźwiającego powietrza. Jakiś odświeżony wygląd przybrało miasto po całodziennej ulewie. Limuzyny zwarta masą suną po wyasfaltowanych ulicach. Szofer zwolnił tempo.

— Prędej! Prędej!

Był jaknajprędej rzucił jej prekleństwo w twarz.

— Do domu! Do domu!

Zamknął dzieci w pokoju, wysłał służbę i swymi rękoma otworzył jej drzwi, jej, tej...

— Cudzołżnica! Wyrodna matka! Co zrobił Bertolensowi? Czy on tylko jeden?

I w ciasnym, starym wozie przeżywał całą scenę, ostatnią w jego życiu.

Ona pozostała obojętna; nie słyszy

Oswald płaczu, przececia, przyznania się... Poczł to wszystko? Może to nie prawda? Tak się ponizył, był szpiegiem. Czy mogłaby ta cudzołżnica, matka dwojga dzieci, z taką radosną miną wrócić do domu i sięść z mężem do stołu.

Samochód dojeżdża do wiaduktu, podniesiona dłoń policjanta, opuszczony szlaban. Wóz pędzi... Już jest przy szynach. Wspina się, jak rażone zwierzę... Huk, trzaski, krzyki, jęki...

Ciężkie koło przysiotło Oswalda. Męki fizyczne zajęły miejsce duchowych.

— W ponurej sali szpitalnej leży on sam jeden.

Przeczuwa to i czeka... Może mówić, lecz nie chce. Zbiera siły, by rzucić jej z całą mocą tylko jedno słowo.

— Cudzołżnica!

Niechaj wie, że on był o wszystkim poinformowany, że nią pogardza. Musi odnieść ten skromny triumf, wykorzystając jedyną sposobność, jaką daje mu zły, ni ubłagany los.

Śmierć musi być rozkoszą, skoro, skoro... Z jakiś niebotycznych wyżyn spogląda na ziemię... Na zło, zbrodnie, walki...

Słyszysz przyciszone kroki. Wchodzi lekarze, pielęgniarki. Ktoś lekko ujął za rękę. Nic nie widzi... Musi resztki zachować. Ona napewno przyjdzie. O już, już temi drzwiami...

Tak, to ona. Błada, szybkiem krokiem weszła i stanęła. On zbiera z trudem myśli. Tylko oni dwoje są na świecie. I Bóg jest w nich.

Odetchnął głęboko, s rce mu rośnie, Już kocha, ale nie ziemskim uczuciem. Nie obchodzi go ziemia, ludzie...

Uśmiechnął się do ukochanej, która pochylała się nad nim, zastąpił w niej swój wzrok.

Umiera...

Ból jest już dlań rozkoszą.

Otwiera usta i szepcze ostatnie słowo:

— Dziękuję...

Thom. B.

Ważne dla pracowników umysłowych i fizycznych!!!

MEBLE

gwarantowane i po cenach konkurencyjnych sprzedaje na najdogodniejszych warunkach tylko znana w Łodzi firma

I. Nasielski Piotrkowska 9

Tel. 147-09.

Na składzie posiadamy wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich.

Farbiarnia i Garbarnia Futer

BEZKONKURENCYJNA NA ŁÓDZKIM BRUKU

Gwarantuje za wszelkie uszkodzenia, kolory bardzo trwałe, nie brudzące a przywróceniem połysku, niczym nowo

Richard Schenmann

ul. Traugotta 8 Łódź Telefon 207-83.

UWAGA!!! Filii żadnej w Łodzi nie posiadamy.

Dla wygody Ss. Klienci udziela się umiarkowanych porad.

Odświeża się i czyści również

Wieloletnie doświadczenie w czyszczeniu i odświeżaniu tkanin



Koncesjonowana Szkoła tańca
D. FRYDWAŁA, Południowa 10
Przyjmuję zapisy Pań i Panów w kompletach i pojedynczo. —
UWAGA: dla P. T. Związku i uczniów szkolnych 50% rabatu.
Inform. udziela szkoła od g. 10 r. do g. 22 w.

Koncesjonowana Szkoła Tańców Towarzyskich
B. Libowicza
ul. Sienkiewicza 15, tel. 145-22.
Wycza tańców nowoczesnych, salonowych podług najnowszej metody, a także najnowszego tańca „RUMBA” w grupach i pojedynczo bez względu na zdolności. Wyczerpującej informacji udziela kancelaria szkoły w godz. od 11—1 pp. i od 5—10-ej wieczorem.

Koncesjonowana Szkoła Tańca Ratynowanego nauczyciela
I. LEWKOWICZA
przy ul. Południowej Nr. 36
prywatnie ul. POMORSKA 24.
Przyjmuję zapisy na najnowsze i wirowe tańce w kompletach i pojedynczo.
Uwaga: Wycza najnowszego tańca „Rumba” bez względu na zdolności.
Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 6 p. p. do 10 w. w kancelarii szkoły i w mieszkaniu prywatnym od godz. 9 rano do 10 w.
Ceny przystępne.

Koncesjonowana Szkoła Tańców Towarzyskich
J. Wajntrauba
ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego Nr. 44
(2-gie podw. parter).
Wycza praktycznym sposobem bez względu na zdolności najnowszych tańców obecnych, a w pierwszym rzędzie znany na całej kuli ziemskiej tańca „RUMBA”.
Przyjmuję w kompletach i pojedynczo. Informacje i zapisy przyjmuje od godz. 10 r. do 11 wieczór.

Prywatne **Lekcje Tańca**
Znany mistrz taneczny i pedagog
J. Dębiński, Kilińskiego 15,
wycza, bez względu na zdolności najnowszych tańców, m. in. nowoczesnego tańca „RUMBA”.
Lekcje odbywają się w kompletach i pojedynczo. Informacji udziela się prywatnie ulica Kilińskiego Nr. 15, front, I-sze piętro.

1 raz w Łodzi — 1 raz w Łodzi
ZAKŁAD
Artystyczno - fotograficzny
Władysława Wilczyńskiego
Łódź, ul. Przejazd 46

obniżył ceny fotografii tylko na krótki czas
6 POCZTÓWEK podwójnie retuszowanych bez względu na pozę z portretem 30x40 tylko za **6 ZŁOTYCH**. **6 POCZTÓWEK** podwójnie retuszowanych **3 ZŁOTE**. **6 SZT. POCZTÓWEK** retuszowanych do dowodu i matrykuł **1.50**. Przyjmuje zamówienia na portrety od **7 złotych** z każdej przyniesionej fotografii nawet ze zniszczonej do naturalnej wielkości, (Sepia, Pasterle i olejne). Każdy zamawiający otrzymuje bezpłatnie kupon uprawniający do losowania i premii; oraz co 10 klient otrzymuje portret w ramce oprawionej zupełnie bezpłatnie. Za podobieństwo gwarantuje w razie niezadowolenia zwracam zadatek.
Wykonujemy osobliście solidnie i terminowo. Zakład czynny codziennie od godz. 9-jej rano do 20-jej wiecz.
Bliższe szczegóły w kronice „Dziennika Łódzkiego”.

Szkło i porcelana
po cenach bardzo niskich do nabycia detalicznie w Hurtowni
Ch. Dykmana
— NOWOMIEJSKA 19. —

„RUMBA”
i inne tańce nowoczesne wycza
Koncesjonowana Szkoła Tańca
Zygmunta Henrykowskiego
Cegielińska 21. — Tel. 168-43.
Zapisy na kursy początkujących, zaawansowanych i pojedynczo przyjmuje od 11-jej rano do 10-jej wieczór.

Poważna i wprowadzona na rynek tu fabryka artykułów spożywczych poszukuje od 1-go stycznia b. r.
podróżującego-zastępcy
na województwo łódzkie.
Szczegółowe oferty „Dziennika Łódzkiego” pod „S. P. A.”.

Łódzkie Stowarzyszenie Hodowli Kanarków „Kanarek” urządzi w dniach 6-go, 7-go i 8-go grudnia r. b.
Wystawę kanarków
ptaków ozdobnych, gołębi i rybek egzotycznych w Łodzi, przy ulicy Główniej 17. Zgłoszenia wystawców przyjmują p. p.: T. Bittner, ul. Piotrkowska 292 i W. Szmidt, ul. Kilińskiego 108 — do dnia 1-go grudnia włącznie.

Chiromanta Psycho-Astro-Grafolog
M. Wołko-Łaniewski

Z wieloletnią praktyką pług. metody sławnych uczonych z wieku XVI i XVII, jak Hagena Praetaviana i innych, którzy przepowiadali z ręki i fotografii, ważne zdarzenia i wypadki twego życia. Udziela porad moralno-życiowych, handlowych i matrymonjalnych oraz w unikaniu złych nalogów. Poznaje charakter i zdolności zainteresowanych osób. Wskazują Nr. Nr. losów. Korzystaj z okazji poznania swego losu kim jesteś i kim być powinieneś.
Horoskopy i analiza nieomylnie. Dla prenumeratorów „Dziennika Łódzkiego” odpowiedzi na zapytania gratis. Nadesłać tylko do administracji niniejszego pisma fotografie lub charakter pisma z datą urodzenia t. j. dzień, miesiąc i rok.
Przyjmuje od dnia 1 XII r. b. od g. 10 do 12 i od 13 do 21. Łódź, ul. Staro-Targowa nr. 6, m. 1 naprzeciw elektrowni.
P. S. Dyskrecja zapewniona, fotografie zwraca się.

J. Jabłoński i S. Moszczyński
— Łódź, Główna 11 (przy Piotrkowskiej)

polecamy na Gwiazdkę!
Tornistry, tecki, teki, pudełka do śniadań, torebki damskie, portfele, papierosnice, walizy i kufrы w wielkim wyborze.
Przyjmujemy reperacje. Ceny umiarkowane

po powrocie z miejscowości kuracyjne
Dypl. Masażysta
A. Koźmiński, Zgierska 38, tel. 225-67.
Po długoletniej praktyce w Cieshojcinu i Warszawskim szpitalu robi masaż przeciw paraliżowi, artretyzmowi, reumatyzmowi, ischiasowi i po gipsowaniu specjalnie przeprowadzamy kuracje odtwarzające przy pomocy masażu. Posiadamy liczne uznania przez lekarzy krajowych i zagranicznych oraz listy dziękczynne od wyleczonych chorych.
Uwaga: w miastach połączonych tramwajami także przyjmujemy masaż.

Do akt Nr. 1831-1832 1931 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, FELIKS HARASIMOWICZ, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdąńskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Targowej 57, Piotrkowskiej 37 i Zielony Rynek 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do F-my „Tajelbaum i Jakubowicz i Arona Jakubowicza i składających się z warsztatów tkackich i mebli, oszacowanych na sumę zł. 2.200.
Łódź, dnia 27 listopada 1931 r.
Komornik HARASIMOWICZ.

Do akt Nr. 873 i 875 1931 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Główniej nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Słowiańskiej nr. 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Hersza Krajmana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 648.
Łódź, dnia 16 listopada 1931 r.
Komornik L. NABOROWSKI.

Nowy środek leczniczy!
Zostały wynalezione przezemnie
powidła ziołowe
przeciwko astmie, gruźlicy i suhotom, jako jedyny środek leczniczy zapobiegający przeciwko wyżej wymienionym chorobom.
O dobroci ich i skuteczności świadczą liczne listy, nadsyłane przez uleczonych, które przejrzeć można w każdej chwili.
Wytwórnia powidel
Łódź, Bieżewska 33.
Stanisław Sliwański.



Gdy potrzebujesz obuwia męskiego damskiego i dzieciennego
Spiesz się do firmy
St. Mierzwińskiego
ŁÓDŹ, ul. Zgierska Nr. 7 (dom mały).
Wejdiesz, załatwisz i ambaras cały.
Towar pierwszorzędny, robota trwała.
Firma solidna, a cena mała
Przyjmuje także reperacje i obstalunki.



Ogłoszenia drobne

A MEBLE. Sypialnia jesion węgierski, róża, brzoza, orzech, dąb, pokoje stołowe, garderoby, szafy, łóżka, kredensy sprzedaje, zamienia tanio na raty Stolarnia, ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego.

A eble wyk onuje solidnie i tanio pojedynczo i komplet, posiadamy gotowe na składzie, Stolarnia Lupeńska nr. 6 przy Napiórkowskiego 8. Bronecki.

Broszurę pouczającą o domowym znaczeniu złóż leczniczych, wysła chorym darmo APTEKA w LISZKACh.

Biżuterje
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

BACZNOŚCI Wykonujemy garnitury 55 zł., pała 50 zł. z własnymi dodatkami. Robota pierwszorzędna. Krawiec Kamiński, Napiórkowskiego 5, front i p.

Dom do sprzedania
8 mieszkań w tym 2 pokoje i kuchnia wolne. Zgłoszenia p. Wojciechowski Kilińskiego 129 m. 45. Pośrednicy pożądan.

Getry
parasole ku pic lub naprawy najkorzystniej w pracowni Kadyńskiego, Piotrkowska nr. 82 w podwórzu.

Naczynia kuchenne
i do prania cyklowe, szkło, porcelana kamionki, szcztolki i koszyki poleca po cenach przystępnych, — Kopernika 22.

Inteligentnych, wymownych akwizytorów poszukuje biuro „Sfinks”, Główna 9.

Obiady
smaczne i tanio wycza 11 listopada 20, 11 wejście 18. parter.
Potrzebni chłopcy
do ulicznej sprzedaży gazet. Zgłaszać się do administracji „Dziennika Łódzkiego”
Mieszkania jednopokojowe, pokoje z kuchnią, kilkupokojowe z wygodami oraz pokoje umiarkowanie tanie poleca najkorzystniej tylko biuro „Sfinks”, Główna 9, front III piętro, tel. 194 28.



Lustra Trema
WYTW. LUSTER
Alfred Teschner
JULIUSZA 20
BÓG NAWROT

Najnowsze

PERFUMY

jak również wszelkiego rodzaju kosmetyki (krajowe i zagraniczne) w wielkim wyborze poleca Perfumerja:

J. DRUKIER

Zawadzka 5. Tel. 175-92.

UWAGA: Ceny konkurencyjne.



Uwaga!!! Uwaga!!!

KUPOJUCIE

MEBLE GIĘTE

tylko firmy

„VIENPOL”

gdyż są piękne, trwałe i tanie P. S. Prosimy zwrócić uwagę na firmę.

Łódź, Zawadzka 5. Tel. 191-20.

UWAGA: Zadać we wszystkich składach meblowych wyrobów tylko firmy „VIENPOL”.

SKŁAD FUTER



„KAMCZATKA”

ŁÓDŹ

Piotrkowska 19

Telef. 162-23 i 224-66.

UWAGA!

Pracownia kuśnierska na miejscu.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze.



Najlepiej i najtaniej reperuje najprecyzyjniejsze zegary i zegarki

JAN CHMIEL

Piotrkowska 100, tel. 205-35.

Wszelką starą biżuterję przerabia na modne fasony.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU TOWARÓW WĘLIANYCH Z FIRM: BIELSKICH, TOMASZOWSKICH I LEONHARDTA POLECA FIRMA

SALOMON SULKES

ŁÓDŹ

NOWOMIEJSKA 15. :: TEL. 163-84.

UWAGA:

Wydajemy kolekcje krawcom!!!

Dr. med.

HELLER

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ul. NAWROT 2.

Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz., w niedzielę od 11-2 po południu. Dla pań spec. od godz. 4-5 p.p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

Mikołaj Bornstein

powrócił.

Ordynuje w chorobach kobiecych i akuszerji.

TRAUGUTA 9, od 3-5, tel. 223-06.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Nawrot 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 w. w niedz. i święta od 9-12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Homeopata

Dr. Michał Geller

przeprowadził się

na ul. KOPERNIKA Nr. 49.

TEL. 245-50. przyjmuje we wszystkich chorobach od 9-1 i od 4-7.

Popierajmy własną krajową produkcję



Z wielką nowiną na całą Łódź lecim że na DREWNOWSKIEJ pod nr. 33 w składzie J. Walickiego jest wybór obuwia wszelkiego.

Na składzie posiadamy na nadchodzący sezon wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego znanego z dobrego i wykwiutnego wykonania z najlepszych skór krajowych, po cenach bardzo przystępnych. Dla bezrobotnych 10 proc. rabatu.



Wytwórnia

Piecy i kuchenek

przenosnych nagradzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem

„KOZMINEK”

Główna 51, tel. 175-09.

KINO-TEATR UCIĘCHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych żywiolowa meksykańska Dolores del Rio Film osnuty na tle powieści Conrada Berkowicza p. t.

Córka poskromiciela niedźwiedzi

w dramacie rozpiętych napiętności „DZIKA MIŁOŚĆ”. Rzec dzieje się współcześnie w Karpatach. Nad program wesola farsa Następny program „GIŁOTYNA”. Sala d. ogrzana.

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty, niedziela i święta o godz. 12 w poł.

KINO-TEATR BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a

róg Brzezińskiej

Dojazd tramwajami 1. 6 i 14.

Dziś i dni następnych Najwspanialsze arcydzieło filmowe, malujące z całą grozą tragedję najmłodszej córki Mikołaja II. na tle rewolucji bolszewickiej p. t.

ANASTAZJA

W rolach głównych; Lee Parry i Hans Stüwe

Obraz ilustrowany będzie śpiewami artystycznego chóru. Nad program: „Pierwsza miłość Kościuszki”.

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedzieli i święta od godz. 12-ej do 3-iej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem o. liestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece

Godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 wiecz.

Pomorska Nr 7

Telef. 127-84

Zakład krawiecki A. BERMIC

(dypl. w Paryżu)

ul. Południowa Nr. 30.

Wszelkie zamówienia na roboty męskie wykonuje solidnie, punktualnie, tanio i na dogodnych warunkach.

Dr. med.

STARKER

Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.

Sródmiejska 12

(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87. Od godz. 9-1 i od 4-8 w niedziele i święta od 10-1.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja

ZIELONA 30. TEL. 115-27.

Przyjmuje od 5-8.

Dr. med.

H. Gutstadt

akuszer-ginekolog

ZACHODNIA 62 (Sródmiejska 14)

tel. 129-52

przyjmuje od 9-10 i od 5-7 pp.

DR. MED.

M. Rozental

AKUSZER-GINEKOLOG

11 Listopada nr. 19.

(Konstantynowska). Telefon 223-34.

Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1-2 p.p. w lecznicy „POMOC”, Limanowskiego

Dr. med.

NEUMARK

choroby skórne, weneryczne, leczenie diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.

Moniuszki 5

tel. 170-50.

przyjmuje od 11 do 1 i od 5-8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Za pożyczenie

1,000 zł.

oddam pokój w procencie w okolicy Radogo-zca. Oferty proszę składać do „Dziennika Łódzkiego” pod „1000”.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 24 listopada i dni następnych
Najpotężniejsza dźwiękowe arcydzieło dramatyczne króla reżyserów Cecil B. de Mille'a p. t.

Dynamit

Role główne odtwarzają
Conrad Nagel,
Kay Johnson,
Charles Bickford

Nad program ciekawe aktualności filmowe i wesoła komedia. Następny program: „KOBIECY z PRZESZŁOŚCIĄ”

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Kino-teatr Światowid

Pomorska 89.

Dojazd tramwajami 4 i 8.

ANONS: Następny program

???

Każdy powinien zobaczyć. DZIŚ WIELKA PREMIERA! Wielki monumentalny film. Najpotężniejsze arcydzieło, osnute na tle krwawych dni rewolucji 1905 r. walki o wolność p. t.

Rok 1905 (Car Mikołaj II. i Ojciec Hapon)

Film powyższy jest wiernym odzwierciedleniem teroru carskich siepaczy i ochrony, sceny mrozące krew w żyłach, zesłanie na Sybir, męczenie w kazamatach Kremla—oto są momenty tego niezwykłego filmu.

II **BUSTER KEATON** w swej najnow. kom. film

Do powyższego filmu zaangażowano specjalny CHÓR rosyjski, który odśpiewa nastrojowe pieśni. Z powodu kosztów ceny miejsc nieznacznie podwyższone. Orkiestra powiększona pod dyr. MATCZAKA. Pocz. seans. w dni powsz. o godz. 5 po poł., w soboty święta i niedz. o g. 12 w poł. Passe-partout i bilety ulgowe w premjery, soboty, święta i niedziele be względu nie ważne prócz urzędowych.

Kino

ERA

Zawiszy 22 (B-laty).

Początek seansów: w dni powszednie o g. 5 po poł., w sobotę i niedzielę o g. 1 po poł.

Dziś i dni następnych! Wielki podwójny program

I. Hadzi Murat (Biały Szatan)

Iwan Mozzuchin w roli głównej Lit Dagower i Batty Aman

II. Owoc zakazany

W rol. gł. Roland Varno i Albertini Tamara (Spowiedź 16-let. kobiety, ze wzruszającej tragedji nieświadomych

młodocianych kochanków.

KINO-TEATR

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22.

...sara symf. pod dyr. p. R. KANTORA.

Dziś i codziennie! Wielki film Fox'a z życia arystokracji p. t.

MAŻ KOCHANEK

Przepojony namiętnością dramat ludzkich serc, miłości i poświęcenia. W rolach głównych urocza i pełen temperamentu Catherine Dale Owen i Warner Baxter

Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 24 do poniedziałku, dnia 30-go listopada 1931 r. w l.

KRÓL BULWARÓW

W roli głównej: Georges Milton

Ja mam swój sposób
Dobry tylko dla mnie, nie dla smutnych osób
Ja mam swój pomysł
I nikomu go nie oddam, nawet w komis
Na zły los, troski wciąż gwizdzą ja
Smutek każdy wszak się stłumić da no tak
Bo ja mam swój sposób
Gdy jest źle
Niech każdy wie
Ja śmieje się.

Następny program: ANNA CHRISTIE. W roli gł. Greta Garbo.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

KINO-TEATR

ARS

BAŁUCKI RYNEK Nr. 5.

Od wtorku dnia 24 listopada i dni następnych
Najwspanialszy podwójny program...

1 szy obraz. Głęboko wzruszający dramat z życia kobiety, która się poświęciła!

Tragiczne dzieje wychowanki klasztornej i fatalnej pomyłki małżeńskiej

Łzy ukojenia

W rolach głównych: Iris Arlan i wybitny aktor Werner Pittschau
ośniewająco piękna bitny

PŁONĄCY STEP

Wielki sensacyjno-awanturyczny film z życia osadników Zachodu.
W roli głównej: cowboy Jack Holt

Początek seansów o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Orkiestra pod kier. SZ. BAJGELMANA. Na pierwsze seanse ceny niższe.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy) przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odosłanie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Białewski

Druk H. Tarkowskiego, Cegielińska 19.